

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Odziesiąty numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
podzielenie od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: **Dr. Adam Brzeg**

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: **Mostowa 6, Tel. 22-18**

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, sobota 27 czerwca 1931

Nr. 145

„Żądamy porozumienia z Polską — inaczej zginiemy z nędzy“

Wielka mowa socjalisty Brilla w sejmie gdańskim

Ustawa o pełnomocnictwach na czwartkowym posiedzeniu sejmiku gdańskiego została przyjęta w drugim czytaniu 38 głosami posłów prawicy, centrum i hitlerowców. Socjaliści, Polacy i komuniści wstrzymali się od głosowania. Na tem samym posiedzeniu prezydent senatu gdańskiego p. dr. Ziehm złożył deklarację, w której m. in. oświadcza, że ustawa o pełnomocnictwach ma zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo publiczne.

Krwawe wykroczenia niedzielne spowodować mogą zagrożenie wolności Gdańska i bezpieczeństwa wielu ludzi. Zajścia tego rodzaju muszą ustać, zwłaszcza, że w Genewie i w stosunkach polsko-gdańskich sprawy tego rodzaju odgrywają wielką rolę. Nie należy spraw politycznych i partyjnych rozstrzygać z bronią w ręku. Niektóre koła nie słuchały apelu Senatu. Pogłoski o rzekomo grożącym Gdańskowi niebezpieczeństwie od zewnątrz są nieprawdziwe. Na zakończenie prezydent dr. Ziehm mówił o sprawach finansowych, bronił policji przed zarzutami i obwiniał część prasy o przyczynianie się do podniecania umysłów. Przeciw prasie tej skierowana jest ustawa prawowa. Ustawa o pełnomocnictwach ma obstrzyżć przepisy karne i zagwarantować bezpieczeństwo. Ustawa ta będzie zastosowana bezstronnie.

Po tej deklaracji wódz socjalistów gdańskich Brill wygłosił sensacyjne co do formy i co do treści przemówienie, w którym zażądał natychmiastowego zwrotu i decydującej

zmiany w gdańskiej polityce zewnętrznej zwłaszcza wobec Polski. **ŻĄDAMY POROZUMIENIA Z POLSKĄ —** mówił Brill — **INACZEJ WSZYSCY Z NĘDZY ZGINIEMY.** Szalona polityka niedojrzałych hitlerowców doprowadziła do zamknięcia dopływu pieniędzy do Gdańska, do stagnacji na rynku budowlanym, a nawet do wstrzymania pieniędzy przez banki niemieckie. Hitlerowcy doprowadzili do podważenia reputacji W. Miasta i zagrażają poprostu fundamentom samodzielności Gdańska. Skierowawszy się do prezydenta senatu p. dr. Ziehma, zapytał poseł dlaczego dotychczas nie położył kresu nieznośnym stosunkom

i toleruje tak niesłychane wybryki publiczne. Mówca zakończył apelem, by zarzucono chrobrliwy nacjonalizm, zakończono hece przeciw Polsce i rozpoczęto spokojną politykę porozumienia i rozsądku. Partja socjalistyczna, która zwalczyła Bismarcka i jego ustawodawstwo społeczne, będzie umiała dać sobie radę i z tym senatem, któremu zapowiada jaknajostrzejszą walkę.

Mimo tych przestróg ustawę o pełnomocnictwach przyjęto 38 głosami na ogólną ilość 72 głosujących.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

Rumuński szef sztabu gen. w Warszawie

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Wczoraj przybył do Warszawy szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonowici, w towarzystwie wyższych oficerów sztabu rumuńskiego. Gości na dworcu warszawskim powitali gen. Piskor, przedstawiciele poselstwa rumuńskiego i grupa wyższych oficerów polskich.

Warszawa, 26. 6. (PAT). W dniu wczorajszym złożyli wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze wyżsi oficerowie armji rumuńskiej z szefem sztabu generalnego Semsonowicim na czele.

Dżuma niemiecka na arenie europejskiej

Dyktator głodowy i jego przemówienia — Znamienna opinia organu pacyfistycznego

„12-Uhr Blatt“ ogłasza sensacyjne komentarze wystąpienia Brüninga. Koła berlińskie uważają mowę Brüninga za zapowiedź zupełnej zmiany kursu polityki zagranicznej Niemiec. Wystąpienie kanclerza było zupełnie nieoczekiwane i dało pole do wielu przypuszczeń i kombinacji. Rząd niemiecki otrzymał miał z Paryża informacje, że tego rodzaju wystąpienie uratować może pozycję Brianda w parlamencie francuskim.

W Berlinie uważać mają za rzecz pewną, że po przyjęciu propozycji Hoovera przez rząd francuski, Niemcy oficjalnie zrezygnują z projektu niemiecko - austriackiej unji celnej. Do ostatniego wystąpienia skłaniać miał również Brüninga ambasador amerykański w Berlinie.

Na marginesie „orędzia“ Brüninga do narodów świata, w którym, łaskawie pokle-

pując Hoovera po ramieniu, udziela mu swej protekcji w pacyfikacji gospodarczej Europy, jest mowa i o porozumieniu z Francją. Łaskawość kanclerza Niemiec posuwa się tak daleko, że gotów nawet pozwolić Francji stracić parę miliardów na pożyczce Younga, a nawet z pałaców sterczących dumnie, zgadza się zejść do skromnej chatki jakiegoś francuskiego Chequers i tam rzucić olśnionym reprezentantom Francji kilka pełnych mądrości słów o konieczności zaufania do pancerników B i C i wszelkich stahlhelmowskich i innych wyczynów.

O tem porozumieniu francusko - niemieckim wypowiadają się nieco naczej pacyfści niemieccy.

Miesięcznik „Die Zeit“ pisze: Przeżyliśmy smutną niespodziankę: Za czasów Stresemanna robiliśmy „nastrój“ między Berlinem a Paryżem, aż nastąpiło obudze-

nie. Francuzi zrozumieli, że Locarno oznacza dla nas pokojową rewizję granic a dla nich stabilizację Wersalu. Po tym wstrza-

Pensje urzędnicze będą wypłacane z góry

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, jakoby urzędnikom miano pensje wypłacać nie z góry a z dołu. Agencja „Iskra“ komunikuje, iż sfery oficjalne zaprzeczają kategorycznie tej wersji. Ministerstwo Skarbu nie nosi się z myślą wypłacania pensyj urzędniczych z dołu.

Na froncie akcji oszczędnościowej

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). W związku z akcją oszczędnościową Rządu wszystkie ministrowie w zakresie swoich resortów wydali zarządzenia, mające na celu zmniejszenie wydatków. Zarządzenia te przeprowadzane będą z sum budżetów miesięcznych. Część zarządzeń oszczędnościowych w poszczególnych ministerstwach już się ukazała, inne ukażą się w najbliższym czasie.

Żydzi bojkotują Gdańsk

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Związek Żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski wydał odezwę wzywającą ogół społeczeństwa żydowskiego do bojkotu Gdańska i gdańskich miejscowości kuracyjnych. Odezwą nawołuje Żydów do bojkotu, z uwagi na to, iż w Gdańsku grasuje rozwyzdrzony nacjonalizm i głoszone są hasła szowinizmu zoologicznego.

Prasa amerykańska na odsłonięciu pomnika w Poznaniu

Poznań, 26. 6. (PAT.). Na uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika Wilsona mają przybyć do Poznania przedstawiciele prasy amerykańskiej w Warszawie, w Wiedniu i Berlinie.

Bruening i Curtius jadą do Paryża?

Berlin 26. 6. (PAT.). Biuro Conti, powołując się na źródła poinformowane, zaprzecza wiadomości, jakoby do Berlina nadeszło już zaproszenie rządu francuskiego dla kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa. Inicjatywa Brueninga omawiana była na wczorajszej konferencji ministra Brianda z ambasadorem niemieckim w Paryżu. Dotychczas jednak ze strony francuskiej nie wystąpiło z zaproszeniem. Nie ustalono również wizyty. Rząd francuski przyjął pro-

jekt spotkania przyjaznego. Widoczne założy mu na tem, aby wizyta ministrów niemieckich nastąpiła jak najprędzej. W obecnej sytuacji kanclerz Bruening i minister Curtius nie mogą opuścić Berlina ze względu na możliwe w każdej chwili niespodzianki. Niemcy więc muszą czekać na realizację projektu Hoovera. Wówczas dopiero rząd francuski zwróci się z oficjalnym zaproszeniem do Berlina. Koła berlińskie uważają wizytę za zapewnioną.

Londyn — Warszawa i z powrotem w jednym dniu

Wspaniały sukces lotników angielskich

Londyn, 26. 6. (PAT.). Lotnicy Stok i Chaplin wylądowali na aerodromie w Croydon o godz. 21.54, osiągając nowy rekord przez odbycie lotu z Londynu do Warszawy i z powrotem w ciągu jednego dnia.

Londyn, 26. 6. (PAT.). Cała prasa wyraża swój zachwyt z powodu świetnego wyczynu sportowego dwóch lotników brytyjskich kpt. Stoka i Chaplina, którzy w ciągu dnia onegdajszego, jak donosiliśmy wczoraj, odbyli lot z Londynu do Warszawy i z powrotem przebywszy w ciągu 17 i pół godzin 2.000 mil, zatrzymując się w tem 2 godziny w Warszawie. W rozmowie z przedstawicielem PAT. kpt.

Stok oświadczył: Lot do Warszawy i z powrotem odbyliśmy normalnie. Motor działał doskonale, aczkolwiek pogodę mieliśmy złą, a nawet przyszło nam dwukrotnie przelatywać rejon, w którym panowała burza. Często musieliśmy lecieć bardzo nisko. Marszruta prowadziła przez Rotterdam, Hanower, Berlin i Poznań. W samej Warszawie padał ulewny deszcz. Zresztą nie mieliśmy dużo czasu. Natychmiast po zaopatrzeniu motorów i zjedzeniu musieliśmy odlecieć, aby zdążyć do Croydon przed godz. 10 wieczór, t. j. jeszcze przed zapadnięciem zmroku. Istotnie lotnicy wylądowali w Croydon o godz. 9.54.



KANCLERZ RZESZY DR. BRUENING.

który w swej wczorajszej wielkiej mowie przez radio, proponował przyjazną wymianę poglądów z kierownikami polityki francuskiej. —

nie możemy dotąd wrócić do równowagi“.

Aby porozumienie nastąpić mogło z Francją musiałyby się Niemcy — pisze „Die Zeit“ — pojechać z prawda, zrozumieć prawo historii i głęboki sens zasadniczych tendencji traktatu wersalskiego, musiałyby spojrzeć na polsko - niemiecki problem poprzez rozbiory Polski, musiałyby pojąć w bliskawczym rozjaśnieniu myśli, że z nich to wyszła dżuma i dlatego tylko one mogą zażegnać klątwę i uspokoić Europę.

Czy to jest możliwe dla człowieka? „Czego człowiek nie może, to możliwe jest dla Boga“ — przytacza na zakończenie „Die Zeit“.

Na tle tego oświetlenia szczerze - niemieckiej uczciwej opinii jaskrawo się odciuna orędnicza mowa „opiekuna“ pokoju europejskiego Brüninga, zwanego przez samych Niemców „dyktatorem głodowym“.

Czujnie na straży

Nasz korespondent polityczny z Warszawy donosi nam:

Na podstawie sprawdzonych przezemnie wiadomości w miarodajnych kołach, ze strony dyplomacji polskiej zostały przeprowadzone kroki celem zapobieżenia prowokacyjnemu występowi oddziałów hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Wśród argumentów, jakimi posłużyło się Ministerstwo Spraw Zagranicznych w wywarceniu nacisku dyplomatycznego na niemiecki Wilhelmsplatz i senat gdański — decydującą była postawa pomorskiego społeczeństwa i gotowość organizacji P. W. na terenie całego Pomorza do masowej odpowiedzi na prowokacje hitlerowskie w Gdańsku, w formie zbrojnego pogotowia na Pomorzu.

Mogę donieść, że Wasz apel: „POMORZE Z BRONIA U NOGI“ — jako wyraz opinii zbiorowej społeczeństwa pomorskiego, głoszący konieczność przeciwstawienia się w zorganizowanych szeregach wszelkim zakusom na godność państwową Rzeczypospolitej, znalazł głośne echa w Warszawie i spowodował w następstwie ostateczny nacisk dyplomatyczny na sferę gdańską, które odwołały zapowiedziane na najbliższą niedzielę manifestacje przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, w których wedle programu miały wziąć udział hitlerowskie oddziały szturmowe z całej Rzeszy Niemieckiej w cyfrze około 25.000 chłopów.

Tyle nasz korespondent warszawski. Równocześnie, jak wiemy na terenie Gdańska, widocznie pod wpływem nacisku ze strony senatu powiał pewien duch otrzeźwienia i uspokojenia.

Wczoraj na łamach „Danziger Neue ste Nachrichten“ pojawił się charakterystyczny apel do ludności gdańskiej, dawno już nie spotykany na łamach prasy nacjonalistycznej W. Miasta, w którym nawołuje się do poczucia obywatelskiego gdańszczyzan i wzywa ludność do utrzymania spokoju, ponieważ

**OD TEGO ZALEŻY PRZYSZŁOŚĆ
GDAŃSKA.**

Ten niezwykle zwrot w atmosferze dotychczas tak bojowej Gdańska, jakoteż uspokajające apele wpływowych organów opinii niemieckiej Gdańska, zdają się świadczyć o tem, że decydująca sfera W. M. Gdańska pod wpływem wywartego na nie nacisku czynników dyplomatycznych, zorientowała się w sytuacji i doszły również do przekonania, że polityka ciągłych awantur i walk ulicznych, atmosfera ustawicznych przemarszów zbrojnych bojówek i uzbrojonych od stóp do głów oddziałów szturmowych, które odbywają ćwiczenia na pograniczu polskim — może w konsekwencji doprowadzić Gdańsk do katastrofy.

Rejestrując sam fakt dążenia czynników gdańskich do złagodzenia wewnętrznych stosunków panujących u ujścia Wisły uważamy, że spełniliśmy do brze swój obowiązek publicystyczny, ostrzegając z góry odpowiedzialne czynniki gdańskie przed konsekwencjami prowokacyjnych manifestacji politycznych hitlerowców, czy innych organizacji.

Apel nasz równocześnie ukazał się w jednym piśmie polskim w Gdańsku, w naszej „Gazecie Gdańskiej“, oraz we wszystkich naszych Wydawnictwach pomorskich. Spełnił zatem rolę podwójną.

Gotowość z jaką na nasz apel zareagowały nasze dzielne organizacje przygotowujące obywatelskiego do obrony kraju, gotowe każdej chwili ruszyć

**W ZBROJNYM ORDYNKU
SZLAKIEM WIKTORJI
GRUNWALDZKIEJ**

z swym pogotowiem podkreślić gorącą wolę obrony Pomorza i godności narodowej wobec wrażeń prowokacji — była świetnym sprawdzianem gorącego patriotyzmu i ofiarności, jakie panują w społeczeństwie pomorskiem.

Przy tej okazji mieliśmy możliwość sprawdzić, jak po wierzchu, płytko i bez wrażeń przechodzi po społeczeństwie pomorskiem nurt tej rozbiłackiej, rozłamowej, roboty wojskowej, którą warcholstwo dziedziczne zawsze wszczynać musi na polskiej ziemi.

W chwili potrzeby, gdyby apel wezwał druhów powstańców i wojaków, czy młódz strzelecką pod broni karnie stanęłaby wiara pod swymi sztandarami, posłuszna rozkazom komendy.

Narazie, wobec odwołania prowokacyjnej manifestacji hitlerowskiej w Gdańsku, i tendencji społeczeństwa gdańskiego w kierunku uspokojenia wzbudzonej fal namiętności nacjonalistycznych, akcja bezpośrednia, obronna naszych organizacji przysposobienia nie dojdzie do skutku. Wchodzi tu w grę także powody natury ściśle fachowej, że w tej chwili wszelkie ćwiczenia masowe w silnych grupach, byłyby połączone ze szkodą dla zasiewów: pól uprawnych, iż mogłyby

się odbywać tylko przemarsze po linjach szos i dróg bitych.

Ale praca organizacyjna w naszym przysposobieniu wojskowym na naszym pomorskim terenie odbywać się musi z pełną energią, pod wodzą naszej armji, by na chwilę potrzeby były te kadry obronne naszej Ziemi, które przeciwstawiają się wszelkim zakusom wrogów.

Zaalarmowaliśmy społeczeństwo pomorskie, w związku z niebezpieczeństwem demonstracji nacjonalistycznych brunatnych koszul na naszym pograniczu, i odnosimy wrażenie, że spełniliśmy swój obowiązek publicystyczny w porę

i z pełnym sukcesem.

Postawa społeczeństwa pomorskiego, które tak żywo zareagowało na nasz apel, zdradziła nam raz jeszcze ten ścisły kontakt ideowy i uczuciowy, jaki wiąże nas z poważnym odłamem tutejszego obywatelstwa pomorskiego.

W ten harmonijnej współpracy w je dności i wewnętrznej zgodzie, widzimy pewność, że na wypadek jakiegokolwiek prowokacji, jakiegokolwiek wrogiego wobec Dzielnicy naszej wystąpienia. Pomorze stanie silne i jednolite do swej obrony w każdej potrzebie narodowej.

Dr B.

Mobilizacja 10 tysięcy faszystów we Florencji

Zaostrzenie zatargu między Watykanem a rządem faszyst.

Według informacji rzymskiego korespondenta Agencji Havasa konflikt pomiędzy Watykanem a naczelnym kierownictwem faszystów w dalszym ciągu zaostrzył się z powodu pewnych nowych oświadczeń Mussoliniego, albowiem nie chodzi tu już tylko o młodzież katolicką, objętą t. zw. akcją katolicką, a chodzi o to, że faszystom zdecydowanie dąży do poddania swoim wyłącznym wpływom całej młodzieży włoskiej. Dzienniki zwracają uwagę na przeprowadzoną przed paru dniami we Florencji mobilizację 10.000 młodych faszystów.

Na marginesie noty rządu włoskiego podanej przez nas a zarzucającej „tajną akcję przeciw rządową“ sferom kościelnym należy podkreślić następujące wyjaśnienie, zamieszczone przed paru dniami w „Osservatore Romano“:

„Z tego, co się słyszy i czyta, możnaby sądzić, że słowa, które Ojciec św. wypowiedział w swym przemówieniu z dn. 31 maja w sprawie istnienia i działalności akcji katolickiej

we wszystkich jej odłamach zostały niedokładnie zrozumiane.

Ojciec św. powiedział wyraźnie, że akcja katolicka pozostaje tem, czem ją uczynili Kościół i Papież. Zależy ona w każdej diecezji od odpowiedniego biskupa, tak, jak przedtem, ale wskutek ostatnich wypadków zależność ta od biskupów będzie bezpośrednia, a nie za pośrednictwem komitetów diecezjalnych.“

W jednym z ostatnich przemówień Ojciec św. powiedział między innymi:

„Pociechą w smutku jest przekonanie, że cały świat, nie tylko katolicki, opowiada się za naszym stanowiskiem. Szczególnie bolesne są cięsy, wymierzone przeciw najukochańszej części kościoła, jego żrenicy, Akcji Katolickiej. Wbrew usiłowaniom wzmówienia, że ekscesy były sporadyczne, stwierdzić należy, iż fakty mówią wręcz co innego.“

Nie został również przywrócony pokój i horyzont jest jeszcze bardziej zachmurzony.

Paszkwil na Hoovera

Duże wrażenie zrobiła obecnie tajemniczo wydana a obszernie w Stanach Zjednoczonych kolportowana książka „Washington Merry-Go-Round“ będąca ohydny i z niesłychaną perfidją napisany paszkwilem na prezydenta Stanów H. Hoovera.

Nieznany autor, kryjący się pod pseudonimem, nazywa Hoovera małym człowiekiem, którego charakter ma dwa znamiona: tchórzostwo i zmienność postanowień. Z legendy o szlachetności jego nic nie jest prawdziwym.

Hoover spędził znaczną część swego życia między kulami chińskimi i wyrobnikami Dalekiego Wschodu, gdzie też dorobił się swej kolosalnej fortuny. Powróciwszy do kraju z olbrzymim zapasem dolarów zapragnął zrobić wielką karierę polityczną, czego też dopiął przekupstwem, płatnymi agentami, nieprzebieranem w środkach.

Całość pamfletu jest pod koniec jednym stekiem mało wybrednych wyzisk.

„Pokoju Niemcy“ i historia z Amanullahem

Głośna afera zbankrutowanej fabryki broni — kilkadziesiąt milionów stracił skarb Rzeszy

Kto chce wierzyć w pacyfizm powojenny Niemiec, temu fakt bankructwa firmy H. Barella Gewehrfabriken wyda się niezbitym argumentem: jakżeż pokojowo musi być nastrojony kraj, gdzie bankrutują już fabryki broni?

Tymczasem, jak dotąd, o sprawie majora Barelli, żadne z pism niemieckich nie kwapiło się poinformować dokładniej opinij publicznej. Rzecz dziwna, nie kwapiło się mimo tego, że do procesu, w którym były oficer b. ces. niem. armji zasiadają na ławie oskarżonych przyczyniło się nietylko uszkodzenie na miliony skarbu Rzeszy i solidny dom bankowy Delbrücka.

Geneza całej afery — a raczej cyklu afer — datuje się jeszcze z czasu sławnej europejskiej podróży króla Amanullaha. Pobyt władcy Afganów w Berlinie był dość długi — a przyjęcie jakiego doznał, entuzjastyczne. Zaden z Niemców niemieckich nie zaniedbał ze

swej strony żadnych kroków nad uzyskaniem dla siebie tych czy innych zamówień i dostaw afgańskiego dworu i rządu.

Wtenczas to właśnie pan major Barella wszedł w kontakt z królem Jegomością. Niemcy wojenne pozostawiły po sobie ładną liczbę fabryk broni zdolną uzbroić od stóp do głów niejedną Afganistan. Dla nich wszystkich przyjazd wojowniczego Amanullaha oznaczał „ruch w interesie“ H. Barella Gewehrfabriken nie pozostały w tyle. Ich właściciel zaś dopiął celu i stał się generalnym dostawcą broni i amunicji króla. Przez jego ręce i za jego pośrednictwem miały iść do Kabulu przesyłki broni z Europy.

Zawiązano specjalne konsorcjum, zorganizowano dwa składy broni, jeden w Hamburgu, drugi w Polsce(?). Zmontowanie dostawy pochłonęło tysiące i miliony marek. W całym in-

Meinla

**Marmolady
Jarzyny
Kompoty
Soki owocowe**

**Bydgoszcz,
Gdańska 9**

Na marginesie

Komedyjki opozycyjne

**Najwięcej głosów zdobyła
jedynka w okręgu płockim**

Przed wyborami w okręgu płockim zarówno prasa socjalistyczna jak i endecka rozpisywały się o pewnym, niewątpliwym zwycięstwie centrolewu i czwórki. O czem to nie pisano Centrolew miał zagarnąć trzy mandaty, czwórka dwa, a jedynka nic, dosłownie nic. Cokolwiek rozsądniejsi pisali, że jedynka najwyższej osiągnie jeden mandat.

Alieści zrzedły miny „prorokom“ i miłośnikom frazesu zaraz po wyborach. Ich głośne, samolubne przypuszczenia dosłownie wzięły w łeb. Bolesna to była kompromitacja. Aby się zatem odegrać, opozycja zaczęła początkowo przebąkiwać, że wybory nie odbyły się w porządku. Wkrótce przeszła do zwykłych sobie alarmów. Do wyborów wszystko było dobrze, po wyborach zaczęło się ujadanie. „Gazeta Warszawska“ i „Robotnik“ nie zawahały się twierdzić, że wyniki są inne, aniżeli P.A.T. ica podać. Włączono do tych właściwych opozycji twierdzeń kłamstewka, bajeczki i znane dobrze plotki. Pisano że trzeba czekać jeszcze na ostateczny komunikat oficjalny.

Tymczasem Komisja Wyborcza Okręgowa w Płocku ustaliła ostateczny wynik wyborów. Według obliczeń

lista nr. 1 BBWR otrzymała 51.534 gł.

a nie jak poprz. donosiły wyniki 48.750,

lista nr. 7 centrolew 49.807

lista nr. 4 — 31.421.

Zatem najwięcej głosów z pośród 11 list zdobyła jedynka, o 3 tysiące więcej niż w poprzednich wyborach.

Oczywiście, że ten oficjalny wynik nie przypada znowu do gustu opozycjonistom. Mówi on o wyraźnym sukcesie u przeciwnika. „Robotnik“ przebąkuje już o tem, że opozycja zgłosi protest do Sądu Najwyższego. Zakłamanali się, dostali „cięgi“ wyborcze i zamiast zmdrzeć wyczyniają dalsze brewerje.

I jak można brać na serio te występy naszej opozycji, która, kompromitując się stale, nie ma odwagi powiedzieć prawdy nawet swoim szeregowcom. „Triumf“ zapowiadany przez nią stał się kłeską, a kłeska chcą pokryć frazesem partyjnym. Z politowaniem patrzmy na te konwulsje zakłamanych przywódców i na ich maskarady temwiecej, że sami nie potrafia wzbudzić szacunku ani do siebie, ani do swych metod wśród najbliższych sobie wynawców partyjnych.

SKARB RZESZY STRACIŁ MILJONY.

Tą niepowołaną likwidacją uszkodzone zostało całe „konsorcjum“ i jego główny uczestnik — Rzesza Niemiecka. Dziś, gdy ostatecznie w całą sprawę wdała się prokuratura gen. i gdy wystąpiła ona ze skargą przeciw Barelli, wyszło na jaw, że cała ta historia kosztować będzie skarb Rzeszy paręset milionów marek.

Oszczędności kosztem biedy urzędniczej

Równowagi budżetu nie udźwignie — sama armia urzędnicza

Przeżywamy ciężkie czasy. Świadomość tego objęła całe społeczeństwo, dotarła do każdego obywatela, naruszając jego względny dobrobyt, czy chwycając się równowagę budżetową.

Ostatnie zarządzenia oszczędnościowe rządu na nędznych budżetach urzędników państwowych a nawet na zasiłkach inwalidów wojennych są z jednej strony uzasadnione koniecznością państwową a z drugiej odstawiają nam w całej pełni

POŁOŻENIE WPROST BEZ WYJŚCIA OLBRZYMIJ RZESZY URZĘDNICZEJ.

Zarządzenia te są tem więcej dotykane, że wielka armia urzędnicza, obejmująca 700 tysięcy obywateli od szeregu lat znajduje się w tak ciężkim położeniu materialnym, że zwykło się mówić o wegetacji urzędnika i jego zaledwie wystarczającej pensji na opędzenie codziennych, nieodzownych potrzeb życiowych. Poprostu wiązano koniec z końcem na tym odpowiedzialnym i wyczerpującym posterunku pracy państwowej. Od sędziego aż do policjanta, od ministerjalnego radcy aż do urzędnika dwunastej kategorii, od nauczyciela szkoły państwowej do naczelników różnych wydziałów naszej administracji wszędzie panował niedostatek uposażenia, wszędzie dawał się we znaki i z roku na rok zwiększał się.

ZAWSZE OD URZĘDNIKA PAŃSTWO WYMAGAŁO OFIAR.

W chwilach krytycznych i ciężkich dla państwa zawsze urzędnik państwowy znajdował się wprost w wyjątkowej sytuacji. On był tym pierwszym, który, dając pracę odpowiedzialną, odczuwał na własnych barkach i w własnej rodzinie ciężary państwowe. W okresie inflacji i hyperinflacji, w okresie reformy walutowej armia urzędnicza najsilniej była dotknięta. Pod nóż oszczędnościowy brano jej pensje, naruszono minimalnie zaledwie wystarczającą na potrzeby codzienne prywatny budżet urzędników w imię konieczności państwowych.

Dziś olbrzymią rzeszę urzędniczą dotykają znowu bolesnie zarządzenia oszczędnościowe. Po 15% niższe pobrańców cofnięciu urzędnikom dodatek t. zw. stołeczny i kresowy.

W rezultacie wielu z urzędników obniżono PENSJĘ O 50%, gdy doliczymy do tego cofnięcie dodatku budowlanego w Warszawie, podwyższenie świadczeń emerytalnych i t. d.

JAK WYŻYĆ? JAKICH PENSYJ?

Cyfrы najlepiej zilustrują nam ciężkie położenie urzędnika. Po ostatnim cofnięciu szeregu dodatków najwyższą kategorią urzędników państwowych, a więc minister, pobierać będzie od 1 lipca b. r. 1068,98 zł.; wiceminister 879 zł., dyrektor departamentu 690 zł., naczelnik wydziału 690 zł., radca ministerjalny 406 zł. Urzędnik najniższej kategorii pobierać będzie dosłownie sto czterdzieści dwa złote miesięcznie w stolicy! Ta charakterystyczna rozpiętość pensji między urzędnikiem II kategorii, a urzędnikiem XII jest tak wymowna, tak bije kogoś w oczy, że nie potrzeba bliżej dowodzić, jak daleko i silnie kryzys odbił się na świecie urzędniczym. Zarówno minister, radca ministerjalny, jak i najniższy urzędnik mają poprostu ciężką i nierozwiązalną lamigłówekę do rozwiązania, jak wyżyć z takich pensyj.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA NIE MOŻE BYĆ ZAPEWNIENIA LI TYLKO KOSZTEM URZĘDNIKÓW.

O tem, że dziś musimy oszczędzać dwa lub trzy razy więcej, bo znajdujemy się w okresie kryzysu, który daje się dotkliwie i przynębiająco we znaki całemu światu, wiadomo nam wszystkim. Zrozumiałą jest również troska czynników miarodajnych i energiczne postanowienie przeprowadzenia jaknajdalszych wyczerpujących oszczędności, aby nie dopuścić do wyczerpywania się płynnych rezerw skarbu państwa i do wycofywania z banku emisyjnego sum skarbowych.

Po wyczerpaniu tych rezerw przychodzi, jak wiadomo, chwila utajonej inflacji. Państwo pokrywać musi swoje bieżące zobowiązania przez zwiększanie emisji skarbowej, czyli przez powiększenie obiegu bilonu. Zwiększa się nacisk na rezerwy walutowe banku emisyjnego, — na horyzoncie zjawia się konieczność powiększenia emisji pieniądza papierowego, a państwo wchodzi już w okres wyrażonej inflacji i spadku wartości waluty. Po-

czynna toczyć się w takim państwie lawina, która pogrzebie tysiące istnień i warsztatów produkcji, zdeorganizuje całe życie gospodarcze, a przedewszystkiem wtrąci świat pracy w ostateczną otchłań nędzy i rozpacznej niedoli.

Świadom tych pewników ekonomicznych jest nasz rząd, który w chwili obecnej przeprowadza tak zdecydowanie kompresję budżetową o całych 300 milionów zł. Świadomość tej prawdy, że deficyt budżetowy byłby początkiem inflacji, a inflacja to klęska i grób naszego gospodarstwa społecznego, naszej niezawisłości finansowej i politycznej, — świadomość ta winna przeniknąć najszerze koła polskiej opinii publicznej. W świetle tej prawdy staje dopiero w całej wyrazistości powaga położenia. Drogowskazem dla nas wszystkich musi stać się hasło: — trwać, przetrwać i wytrwać w te dni światowego kryzysu, — wytrwać bez pograżenia państwa w zamęt deficytowych budżetów i inflacji.

Świadomość tego stanu rzeczy niewątpliwie silnie rozwinięta jest i w szeregach urzędniczych, lecz ofiara, jaka z tego powodu przypadła w udziale armii urzędniczej jest tak olbrzymia, że przechodzi jej siły i kto wie, na

Na froncie akcji oszczędnościowej

Nowe zarządzenia i okólniki oszczędnościowe

Redukcja budżetu o 300 milionów zł do sumy globalnej 2.450 tys. zł pochłania dzisiejsze wysiłki rządowe. Prezydium Rady Ministrów wydało w ostatnich dniach szereg okólników oszczędnościowych. Wynika z nich, że akcja oszczędnościowa rządu zmierza we wszystkich kierunkach.

OSZCZĘDNOŚCI RZECZOWE W MINISTERSTWACH.

W poszczególnych resortach ministerjalnych przeprowadzone są daleko idące oszczędności. Miesięczne budżety ministerstw muszą być zgodne z okólnikami dostosowanymi do nowych warunków i norm zmniejszonych. W samem ministerstwie reform rolnych zmniejszono wydatki z preliminowa-

jak długo może ją świat urzędniczy wytrzymać.

CAŁY APARAT PAŃSTWOWY MUSI OSZCZĘDZAĆ.

I dlatego zrozumiałą i nagłą staje się sprawa skierowania akcji i wysiłków oszczędnościowych w innym kierunku, nie w kierunku oszczędności mechanicznych na pensjach urzędniczych, lecz w kierunku ograniczeń tych wydatków w aparacie naszej administracji, które nie odbijałyby się tak dotkliwie na życiu publicznym. Pod tym względem wiele oczywistości można zrobić. Cały aparat administracyjny MUSI ZACISNĄĆ pasa czy to w zakresie inwestycyjnym, czy w gospodarce przedsiębiorstw państwowych, czy w wielu dziedzinach naszej gospodarki, które dotąd nie zastosowały się jeszcze do kursu oszczędnościowego. — Inaczej ciężko oszczędzony grosz na głodowych pensjach urzędniczych nie przyniesie ulgi pewnej i niezawodnej w dzisiejszej krytycznej sytuacji.

Jak poniżej podajemy czynniki miarodajne akcję oszczędnościową prowadzą NA WSZELKICH ODCINKACH NASZEJ GOSPODAR-

KL. Akcja taka, im sprawniej i energotnij będzie przeprowadzona, im gruntowniej obejmie wszelkie resorty naszej państwowości, TEM LEPSZE I SKUTECZNIEJSZE PRZYNIESIE REZULTATY. I wtedy okaże się, że mechaniczne oszczędności w budżecie na pensjach urzędniczych są niewskazane, aby były utrzymane nadal.

Dlatego też skierowane są na dalsze poczynania oszczędnościowe rządu oczy i uwaga całego społeczeństwa, a przedewszystkiem wielkiej armii urzędniczej, która znalazła się w dzisiejszych warunkach w tak ciężkiej sytuacji, że zmiana i naprawa położenia mas urzędniczych powinna być kwestją najbliższego czasu i niewątpliwie zależeć będzie od wyników racjonalnie przeprowadzonej oszczędności we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

I nato będą oczekiwali urzędnicy i mają prawo już dziś domagać się od czynników miarodajnych tak samo jak i opinia wszechstronnych zarządzeń oszczędnościowych. Bo źle by było i wysoce krzywdzącym, gdyby ciężary państwa miała na swoich barkach dźwigać zawsze i stale tylko warstwa urzędnicza.

nej sumy 51 milionów na 18 milj.

SAMOCHOODY POWEDRUJĄ DO GARAZÓW.

W najbliższych dniach ukażą się dalsze zarządzenia oszczędnościowe o wprowadzeniu w życie oszczędności rzeczowych.

Nowy okólnik mówić będzie o oszczędności w służbowych przejazdach, dalej nakazuje przeprowadzenie jak najdalej idącej oszczędności biurowej, ograniczone ma być zużycie materiału biurowego, światła, opału i t. d.

Pozatem ograniczona ma być również liczba samochodów zarówno w Warszawie, jak we wszystkich urzędach na prowincji. Szereg samochodów ma być odstawionych

do garażów i nie wolno będzie ich używać.

ŚWIADCZENIA OD TANTJEM I WYSOKICH PENSYJ.

Nie mniejszą wagę czynnik miarodajny przypisują skasowaniu całego szeregu urzędów.

W związku z koniecznością utrzymania równowagi budżetowej przygotowywany jest projekt podatku od tantjem, t. j. sum wypłacanych procentów w stosunku do chodu przedsiębiorstw dyrektorom tych przedsiębiorstw i radom nadzorczym. Ma to być podwyżka 100 proc. ściągane podatku od tantjem, a obejmować ma wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa prywatne i państwowe.

Pozatem przygotowywany jest także projekt dodatku do podatku dochodowego od wynagrodzeń za pracę, przewyższających tysiąc kilkaset złotych miesięcznie. Ma to być podatek t. zw. kryzysowy.

MILJON OSZCZĘDNOŚCI NA SEJMIE.

Osobną pozycję oszczędnościową stanowić będą t. zw. oszczędności sejmowe. Su ma uzyskana dzięki obniżeniu djet posłów i senatorów wyniesie miesięcznie ponad 100.000 zł, a do końca roku budżetowego około 1 milj. zł.

Równocześnie w kierunku usprawnienia administracji poczyniono daleko idące wysiłki. Przedewszystkiem nastąpi usunięcie t. zw. dwutorowości administracji, polegającej na tem, że sprawy jednego rodzaju należą do kompetencji dwu urzędów. Takie podwójne urzędy będą zniszczone.

Szereg noweli i ustaw przygotowują poszczególne ministerstwa. Mają one na względzie bądź powiększenie dochodów państwowych, bądź sprawiedliwsze rozłożenie świadczeń. Nowele i ustawy powyższe będą przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia.

ZARZĄDZENIE NA KOLEJACH.

Na odbytym w Warszawie pod przewodnictwem ministra komunikacji, inż. A. Kühna, zjeździe dyrektorów wszystkich okręgowych dyrekcji kolejowych, postanowiono przystąpić do akcji oszczędnościowej na kolejach w szerszym zakresie.

W wyniku uchwały zjazdu skasowano w okręgu radomskiej dyrekcji kolejowej na okres od 1 lipca do 31 sierpnia rb. szereg pociągów lokalnych, które wykazywały zbyt małą frekwencję. Ogółem skasowano w obrębie tej dyrekcji 6 pociągów lokalnych na odcinkach Sarry—Ostki, Kowel—Kiwerce, Kraśnik—Lublin i Dęblin—Radom.

Zarządzenie powyższe jest pierwszym fragmentem akcji oszczędnościowej na kolejach. Przewidywane jest skasowanie pociągów lokalnych o słabej frekwencji w szeregu innych dyrekcji kolejowych.

Głos i apel stowarzyszeń urzędniczych

Nastroje w Stolicy

Stowarzyszenie urzędników państwowych na zebraniach powzięło szereg uchwał w związku z ostatnią redukcją pensyj urzędniczych. Przedstawiciele okręgu warszawskiego, pomorskiego i śląskiego zaprotowali przeciw temu i oświadczyli w imieniu zadłużonych urzędników kolejowych, że konieczna jest akcja oszczędnościowa w zakresie zbadania celowości wielu wydatków rzeczowych, a następnie trzeba pociągnąć do świadczeń sfery społecznej ekonomicznie silniejsze;

Wydzierżawienia intratnych działów przedsiębiorstw, które odbierają kolei dochód, wzbogacając akcjonariuszów i wypłacając grube tantjemy (Orbis, Centrala Zbiorowych Ładunków, Europejskie Towarzystwo Ubezpieczeń Pakunków i Bagażu, Towarzystwo „Ruch“).

Pomimo, że zarządzenie o redukcji uposażeń pracowników państwowych jeszcze nie zostało zrealizowane, to jednak skutki tego zarządzenia już się dają dotkliwie odczuwać. Przedewszystkiem zanotować należy wypadki, wskazujące jak wielkie wrażenie na urzędni-

kach szczególnie obarczonych rodzinami zrobiło zarządzenie premiera Prystora. W kilku wypadkach — donosi jedno z pism warszawskich — starsi urzędnicy mdleli, dostawali spazmów a do jednego z ministerstw wzywano nawet lekarza.

Wiadomość o redukcji pensji odrazu odbiła się na handlu. Zgłaszający się przedstawiciele różnych materiałów na ubrania i innych przedmiotów konfekcyjnych oddawanych na raty w ciągu ostatnich dwóch dni nie otrzymali żadnych obustalunków.

OSOBNE WYNAGRÓDZENIA.

Agencja „Iskra“ donosi, że Rada Ministrów zarezerwowała w budżecie na rok 1931/32 pewne kwoty na wypłatę specjalnych wynagrodzeń dla pracowników Polskich Kolei Państwowych, oraz poczt, telfografów i telefonów. Jednocześnie Rada Ministrów upoważniła ministra komunikacji i ministra poczt i telfografów do wypłacania pracownikom tych specjalnych wynagrodzeń (remuneracji) w miejsce zniesionych ostatnią uchwałą Rady Ministrów dodatków budowlanych.

Metody endeckie budzą pogardę

Rozłamowcy i ich oblicze

Rozłam, jaki endeckie wniosła na teren organizacji przysposobienia wojskowego, wywołał w całym społeczeństwie pomorskiem odruch potępienia. Szczególnie społeczeństwo nasze odczuło to, że przywódcy endeckie nie wahał się, przeprowadzając rozłam w Związku Powstańców i Wojaków wysuwać na czoło rozłamców jednego z księży pomorskich.

W nr. 14 „Dziennika Bydgoskiego“ redaktor Teska stwierdza, że metody endeckie mogą jedynie budzić wstręt i pogardę. I odpowiadać na „wywody“ rozłamców pisze:

„Kapłan z powołania swego winien być abu-

stołem pokoju, a sprawy wojskowe niech pozostawi powołanym do tego ludziom. Zresztą nawet w przysposobieniu wojskowym są stanowiska, na których ksiądz z pożytkiem pracować może. Mam na myśli np. stanowisko kapelana lub referenta oświatowego. Gdyby ks. proboszcz Wrycza był się jednym z tych stanowisk contentował, byłoby wszystko w porządku. On jednak dla interesu partyjnego zrobił się prezesem sekcji Powstańców i Wojaków i to nie jest w porządku, choćby był dawniej nawet pod karabinem służył.

W rodzinie „Nautilusa”

„Tatusz wszystko zrobi” — Jak przygotowywano wyprawę do bieguna

Niedawno opisywaliśmy tragedję Nautilusa, który szczęśliwie doholowany do brzegów Europy ma zamiar ponownie wyruszyć na podbój bieguna północnego.

W związku z tem, interesującym jest niezmiernie wywiad jednego z dziennikarzy zagranicznych u rodziny kapitana Dannenhowera, komendanta Nautilusa.

Przedewszystkiem czarujące spotkanie i rozmowa z córeczką komendanta.

„Czy pani się boi o swego tatusia?” — zapytuje.

— O tatusia? — uśmiecha się zdziwiona dziewczynka. Widać, że pan go nie zna! Jak tatusz coś rozpocznie, to musi to skończyć!

Rozmowę przerywa nam ukazanie się grooma, — pisze korespondent — który mnie prowadzi do apartamentu pani kapitanowej Dannenhower. Ku memu zdziwieniu zastaję tam trzy panie. Kierując kroki w stronę starszej czarno ubranej damy, myśląc, że jest ona matką mej uroczej młodzieńkiej interlokutorki, lecz ta z uśmiechem wskazuje mi złotowłosa, młodą kobietę. — To jest pani Dannenhower — mówi mi. Ja jestem siostrzenicą Juljusza Vernego. A oto córka jego siostrzenicy. Jak pan widzi cała rodzina Nautilusa jest tu zgromadzona. Wnuk wielkiego powieściopisarza znajduje się w Rouen. Poznał on także niedawno człowieka, który urzeczywistnił myśl Juljusza Vernego.

— Czyją myśl właściwie była ekspedycja Nautilusa — zapytuje żony kapitana Dannenhowera. — Kap. Wilkins czy mąż Pani?

— Oba — odpowiada mi z uśmiechem jasnowłosa pani. Mąż mój jest oficerem marynarki wojennej, przydzielony do łodzi podwodnych, którymi komenderował w czasie wielkiej wojny. Specjalnie zajmował się metodami ratowniczymi. Po zawarciu pokoju otrzymał jedną łódź podwodną do swojej dyspozycji celem badań naukowych, zaopatrzył się w najnowsze peryskopy, wentylatory itp. był to pierwowzór Nautilusa. Mąż mój — opowiada dalej pani Dannenhower — jest synem badacza polarnego i od dzieciennych lat śnił tylko o ekspedycji do bieguna. Przypadek sprawił, że jeden z przyjaciół mego męża był wydawcą dzieł Wilkinsa i opowiadał mu kiedyś o entuzjastycznym drugim fantasty. — Jakże chciałbym poznać tego Dannenhowera! zawołał wówczas Wilkins. Reszta ułożyła się już sama. Wilkins naturalnie wybrał mego męża komendantem Nautilusa, który został zbudowany w przeciągu roku.

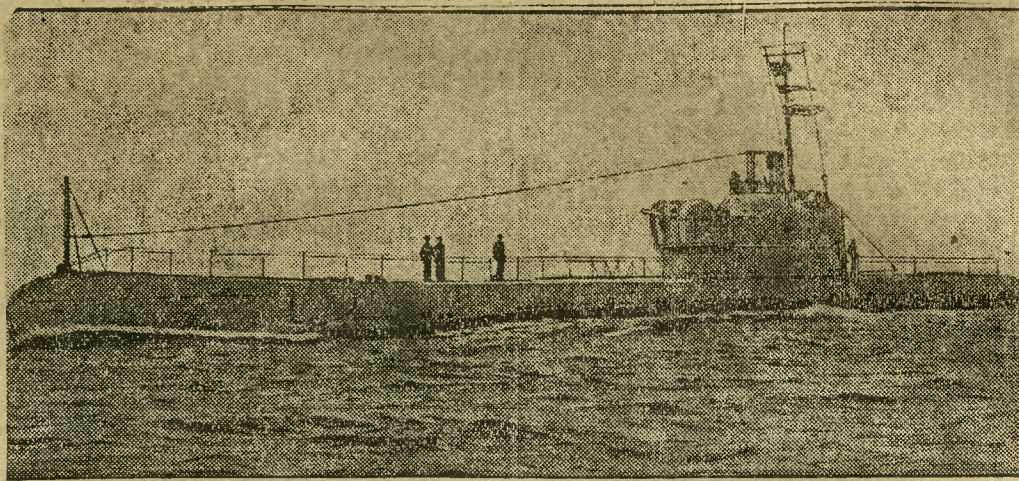
Znam dobrze tę łódź podwodną — mówi mrs. Dannenhower. Może przetrwać okres 3 dni pod wodą i mąż mój spodziewa się, że pod biegunem uda się zawsze znaleźć chociaż co

parę dni przestrzeń wolną od lodów aby nabrać tchu.

„Podróż Nautilusa to będzie wielki triumf nauki!” oświadcza z przekonaniem pani Dannenhower na zakończenie wywiadu.

A jednak! Rzeczywistość surową dłonią zdarła świetlistą przepaskę marzeń z oczu bohaterów zorzy polarnej i rozsypał się w gruzy

„NAUTILUS” URATOWANY, ALE NIE ZDOLNY DO JAZDY DO BIEGUNA.



Po licznych komplikacjach łódź podwodna „Nautilus” została doholowana do portu Queenstown w Irlandji przez amerykański statek „Womring”. Łódź ucierpiała jednak tak poważne uszkodzenia, iż jej podróż do bieguna północnego na czas dłuższy została odłożona.

Królewskie wakacje w San Rossore

Poufne narady polityczne

Włoska para królewska spędza „wakacje” w uroczym zaciszu San Rossore. Małeńki domek, ukryty w gęstwinie drzew dużego ogrodu... nieliczna służba... mały orszak dworzan pozwalają Ich Królewskim Mościom odetchnąć nieco od przepychu i ceremoniału Kwirynału.

W pobliżu, w „sąsiedztwie” bawi b. cesarzowa austriacka Zyta u matki swej księżnej Parma, w tej letniej posiadłości Pianore. Małżonka ostatniego z koronowanych Habsburgów przybyła „do domu” na dłuższy czas, aby wśród wspomnień przeszłości obchodzić 20-letnią rocznicę swoich zaręczyn. Na zaproszenie Wiktora Emanuela i królowej Heleny odwiedziła „sas’adów” nawzajem w otoczeniu najbliższej rodziny przyjmowała herbatką królewską rewidzycie w Pianore.

Nie ulega wątpliwości, że s’ielskie te odwiedziny między sąsiadami nie były po-

zysztalowy pałac lodowy!

Nautilus uległ katastrofie i z odmętów oceanu przyholowany został przez ekspedycję ratunkową. Misję jego przywłaszczył sobie Zepelin, który już poprzednio zamierzał z Wilkinsem spotkać się na biegunie. Start prof. Eckenera ma nastąpić około 12 lipca.

zbawone momentów politycznych. Dużo się od roku mówi o projektowanym małżeństwie między najstarszym synem cesarzowej Zyty Ottonem, a prześliczną królową włoską i o ewentualnej restauracji Habsburgów.

Aczkolwiek cesarzowa Zyta trzyma się zdala od czynnej polityki, niemniej ułatwiała zbliżenie między konserwatywnymi elementami Austrii i Węgier a Italji. Tak Austrija jak i Węgry potrzebują wolnej drogi ekspansywnej. Italja otwiera im bramy do tej wolności i jest zwolenniczką restauracji. Czy jest to nowa odmiana projektowanego „Anschlusu” Austrii nie z kursem na Berlin, lecz w stronę słonecznej Romy?

Szumujące cicho drzewa parku w San Rossore podsłuchują może niejedne poufnie omawiane projekty i plany... o których świat dowie się w swoim czasie.

Plemię żółtych liści

Dziki szczepek w dżungli sjańskiej

W tajemniczej dżungli na północ od Sjamy żyje dziwny szczepek, który, jak twierdzą podróżnicy, nie był jeszcze dotąd oglądany przez żadnego białego człowieka. Wiadomość o istnieniu tego szczepeku przesłana została do Towarzystwa Geograficznego w Nowym Yorku przez rządowego kierownika rybołówstwa, dr. Smitha, któremu udało się natrafić na kryjówkę tego szczepeku, zwanego p. t. Pi-Tawn-Luang, czyli „żółtoliście”. Mimo, że dr. Smith pozostawał przez długi czas w samym sercu dżungli, nie mógł on bliżej zaobserwować tych wędrownych dzikusów, ponieważ unikają oni starannie jakiegokolwiek kontaktu nawet z tubylcami. Wskutek tego do niedawna powątpiewano wogóle o ich istnieniu.

Plemię „żółtych liści” jest niestęchanie trwożliwe, kryje się po szalaszach, nader pierwotnej konstrukcji, zbudowanych z gałęzi wbitych w ziemię. Z chwila, gdy liście na tych gałęziach zaczynają żółknąć i opadać, opuszczają siedlisko i wędrują dalej. Dokoła swych kryjówek sprawują czujną straż i przy najślabszym szeleście uciekają pospiesznie w niedostępną gęszczę lasu. Ucieczka jest ich jedyną obroną.

Z PISZCZAN

25. 6. 1931 r.

Z kół czytelników dowiadujemy się, że nasi ziomkowie w Piszczanach znajdują dobre pomieszczenie. Język polski wszędzie rozumieją, a pisma krajowe abonuje każdy pensjonat zdrowy. Prospekty przez: Biuro Piszczany, Cieszyn.

Pierwszy cylinder

Po raz pierwszy ukazał się w r. 1796 na ulicach Londynu „złoty miodzieniec” w cylindrze na głowie. Pierwszy debiut cylindra wywołał oburzenie w stolicy. „Times” pisał: „Sprawa niepokoju i zbiegowiska na ulicach została sprowadzona do sądu. Jego wyrok, czarny, lśniący kapelusz, podobny do rury kominowa, stał się przyczyną zbiegowiska, które zmusiło policjantów do interwencji i zaarrestowania sprawcy”. Stare to były czasy i powściągliwe. Dzisiaj żadna ekstrawagancja stroju i mody nie prowadzi prostą drogą do sądu, co najwyżej do rozgłosu.

Grubasy

Naczelny lekarz więzienia w Kioto (Japonja) otrzymał dyplom honorowy uniwersytetu w Tokio za obronę tezy, iż „grubasy rzadko bywają przestępcami, a większość przestępstw jest dziełem ludzi chudych”. Oryginalna, bądź co bądź, teoria doktora japońskiego miała już swojego przeciwnika w Szekspirze, który wyraził tę samą opinię w dramacie swym „Juljusz Cezar”.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

38 Powieść z r. 1935.

— A Liga Narodów?... — bąknął profesor, jakby z łaski. Starał się bowiem nie traktować poważnie tych elukubracji.

— Ach, Liga Narodów! — parsknął śmiechem Niemiec — Liga Narodów robi co my chcemy i jest w naszym ręku narzędziem do ubezwładnienia innych mocarstw.

— Przemówiła przez pana zachłanność żywiołów nacjonalistycznych i imperjalistycznych... — sarknął z gorczyca profesor.

— Jaka zachłanność!? — wrzasnął Niemiec. To jest nasza misja, naszym posłannictwem historycznym. To nie chciwość, nie zachłanność, to nieraz wręcz poświęcenie. Professorchen! Niech pan zastanowi się i uwzględni, ile w ciągu ubiegłego dwunastolecia... ile milionów, miliardów włożyliśmy w korytarz gdański. Ile systematycznej pracy, ile wysiłków dyplomatycznych!

— To musi się nam wrócić z procentem. Zapracowaliśmy na to ciężko.

— Tych imperjalistycznych zakusów na polskie Pomorze nie dzieli z nacjonalistami ani centrum ani lewica waszego parlamentu.

— Was?! — wrzasnął znów Niemiec sardonicznie. — Profesorku, niech kto mi pokaże Niemca, który w gruncie rzeczy nie podzielałby tego poglądu... Oczywiście, jeden kuchtka piecze baraninę w taki sposób, inny inaczej, jeden podaje ją na stół w takim, inny w innym sosie. Bądź jak bądź, wszakże odkryjesz, że to bara-

nina, he, he... Jesteśmy jednomyślni! Do tej mety, do Wisły, do waszego Gdingen, pielgrzymujemy wszyscy od szeregu lat. W ostatniej chwili pójdą z nami chętnie nawet komuniści.

— A pacyfiści?

— Ach, Professorchen, niech pan zostawi w spokoju tych nieboraków. Oni nie wchodzi w rachubę... Na, ja nie należę jednak do szowinistów, co pragnęliby zgładzić ich ze świata. Nie! Niema takiego półgłówka, którym mądry rząd nie mógłby posługiwać się skutecznie dla swych celów. Z ich pomocą rząd inscenizował ten wspaniały kongres! he, he!...

— Dlaczego? — wtrącił szeptem profesor, a Niemiec roześmiał się w głos serdecznie. Śmiał się długo, klepał profesora po kolanie. Wreszcie chwycił pierwszy z brzegu kielich wina.

— Na zdrowie pana profesora!

A nieszczęsny profesor, udrczony jakby na torturach, czuł, że ziemia usuwa się z pod jego nóg, że wszystko w nim wre i przewraca się do góry nogami.

— Więc według pańskiego mniemania, tylko pacyfiści jedni wyłączają się z koncertu tych rzekomo jednomyślnych żywiołów zaborczych?

— Nie! I pacyfiści nie stanowią wyjątku, nie są stadkiem czarnych owiec! — zawołał poseł bardzo dumny z zespolenia wszystkich żywiołów pod hasłem odwetu. Za konieczny występ do ugody z Polską i do pokoju wszechświatowego uważają oni zwrócenie nam Pomorza, naszych niemieckich Marchji wschodnich.

— Pan się myli!

— Nie! Gdyby było inaczej, pacyfiści nie pozwoliliby się w tym momencie użyć przez rząd do urządzania tego kongresu, na którym zresztą słyssał pan chyba niemało o granicy polsko-niemieckiej... Rozmawiałem z nimi o tem

wielokrotnie. Z doktorem Quidde'm i innymi. Są to pacyfiści. Pięknie. Ale, Professorchen, są to także... Niemcy...

Tu poseł wymienił kilku czołowych pacyfiistów, a serdecznych przyjaciół prof. Rybickiego, przytoczył ich orzeczenia, powołał się także na pewne zdania w ich rozprawach i — rozbroił, pogiębił utopistę, który przyparty do muru, ozwał się gromkim tonem:

— A zatem pan chce wojny; Bo my nie odamy ani piędzi ziemi, ani jednej morgi pogranicznej...

Na to poseł skoczył od niego torsem.

— Was? Krieg wollen Sie haben?... Wojny zachciewa się wam z nami? — zachichotał szatańsko i, klepać profesora po kolanie, rzucił szyderczo: Na, Professorchen, dann sollen Sie was erleben! To doczeka się pan ładnych rzeczy!... Radosnej wojenki, ha! ha! Tej zdawna upragnionej wojenki, w której znów nareszcie poczujemy się mężami Geruanji, poczujemy sobą... Wy, jak to stwierdził Bismarck, jesteście nacja żeńska. Nie rozumiecie przeto, co za radość kipi i wre w żyłach narodu w godzinie, gdy danem mu jest uświadomić sobie nagromadzone w organizmie moce, ognie i żądze triumfu... Jako nacja żeńska musicie dla własnego dobra poddać się buławie mężczyzny... Krieg, ja, Krieg! ha! ha! Gotowi jesteśmy do wojny z wami od — aby nie skłamać, od roku 1925, i każdy prawy Niemiec żył przez te lata nadzieją, że... Es kommt der Tag... Ze stary niemiecki bóg da nam znów w rękę miecz... święty miecz... Niech diabli biorą dyplomację! Dosyć tego. Już nam to stanęło kością w gardle przez te wszystkie lata niewoli. Teraz nareszcie... pogadamy po niemiecku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gospodarkę Torunia bada już specjalna Ministerjalna Komisja Lustracyjna

Oto rezultat naszej kampanji: Komisja z P. Inspektorem Ministerjalnym Czerwińskim zbada samorząd toruński

Pismo nasze idąc po linii obrony interesów miasta i obywateli, od dłuższego czasu prowadziło merytoryczną, opartą na cyfrach i konkretnych danych kampanję przeciwko złej gospodarce zarządu miasta Torunia. Wbrew twierdzeniom partyjnej prasy, doszukującej się momentów politycznych w naszej krytyce, twierdzimy, że

stałiśmy i stoimy stale na obiektywnej podstawie gospodarczych warunków gminy toruńskiej,

i materiały nasze po sumiennym zbadaniu i skontrolowaniu, poddawaliśmy częściej ocenie fachowców samorządowych, zupełnie politycznie nie zaangażowanych.

Ale przypatrując się kilkuletnim rządom obecnych „mandarynów“ miejskich zwłaszcza tych płatnych funkcjonariuszy miasta, dochodzimy do wniosku, że prasa któraby milczała mając tyle materiału krytycznego do dyspozycji, ta chyba jest prasą zależną, prasą o nałożonym kagańcu zmuszającym ją do milczenia, skoro dygnitarze zasiadający na wysokich urzędach miejskich, są równocześnie członkami Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej wydającej takie pismo, które nawet w obronie „hycła samorządowego“ i „wścieklicznej miejskiej“ stawać musi... bo mu to nakazują „mandaryni“, więc piszcą, a matłoszą...

Straszliwe porównanie

Dla każdego mieszkańca stolicy województwa pomorskiego jest rzeczą wiadomą jak wspaniale wyposażone jest miasto Toruń w dobra i majątki własne. Własne lasy o obszarze 5000 ha., folwarki miejskie, rzeźnia port nadbrzeże, elektrownia i gazownia kolej elektryczna, domy czynszowe wodociągi itd. itd. to bogactwo wartości około 50 milionów złotych, które dobrze administrowane musiałyby dawać czysty zysk i dalszą rozbudowę gminy.

Miasto w chwili przejęcia b. pruskiej dzielnicy przez Polskę było o minimalnym zadłużeniu, jakieś milion zł. długu o oprocentowaniu przeważnie... 4 procent.

Co się stało po tej „siedmiolatce“ obecnych „mandarynów“?

Opierając się na cyfrach z końca 1930 r. stwierdzamy że obciążenie mia-

sta przekroczyło w r. 1930 8 milionów zł.

A gdy w r. 1924 oprocentowanie i amortyzacja długów wynosiła 30.000 zł. w r. 1925 127.851 zł., to w r. 1930 wynosiła 610.396 zł. czyli 2034 proc. stanu z r. 1924.

Kości 25 obrońców Woli w opłotach stuletniego drzewa

Jest w Warszawie szmat ziemi, przeobficie zroszona krwią polskich żołnierzy, którzy z bohaterem gen. Sowińskim na czele, padli tu w walce z najeźdźcą.

Zbytecznym mówić, że jest to miejsce koło kościółka na Woli.

W niewiele lat po upadku powstania listopadowego, święty dla Polaków skrawek ziemi został zamieniony, celowo, na cmentarz prawosławny. Na zniwelowanej wspólnej mogile żołnierzy polskich — pogrzebano ich tuż przy kościółku, — wyrosły marmurowe grobowce dygnitarzy rosyjskich i niejednokrotnie, jakby na urągawisko sprawiedliwości dziejowej, — grobowce zdobywców Warszawy.

Po latach nawet wskazać nie umiano, gdzie kryją się śmiertelne szczątki jej obrońców.

Ale przyszedł czas, że wydziedziczony kościółek odzyskał okazujący go teren. Buduje się na nim obecnie plebanję.

Przy wznoszeniu fundamentów łopata kopa cza natrafiła na czaszkę ludzką. Ostrożnie zaczęto szukać i wkrótce odkopano cały szkielet.

Leżący obok zardzewiały karabin, którego kolba, nie wiedząc dlaczego, tylko w górnej swej części przegniła, mówił, że to żołnierski szkielet.

Medalik z Matką Boską na zbutwiałej wstążeczce, na szyi szkieletu zachowany wskazywał, że to polski żołnierz.

Koszta administracji wedle obliczenia fachowców wzrosły w porównaniu do roku 1924, gdy wynosiły — 88.692 zł. do niestychnej sumy blisko półtora miliona zł.

CZYLI ZWYŻKA WYNOŚI PRZESZŁO 1500 PROC.

To już jest gospodarka rabunkowa, której dalej tolerować prasa niezależna nie mogła i nie będzie!

Cyfry powyższe stanowią tak surową ocenę obecnego stanu w gospodarce miejskiej, iż milczeć dłużej nie mógłby nikt, komu interesa miasta i jego obywateli, a nie interes kliki przyjaciół politycznych leży na sercu.

Apelowaliśmy i kolataliśmy do władz nadzorczych samorządu toruńskiego, które dziwnie długo — naszym zdaniem — tolerowały ten stan gospodarki miejskiej.

Mamy wrażenie jednak, że nasze utyskiwania. nasze „napaści“ jak to się mówi w języku „mandarynów“, nasza kampanja prasowa nie poszła na marne: Dowiadujemy się, że w dniu wcześniejszym przybyła z Warszawy

SPECJALNA MINISTERJALNA KOMISJA LUSTRACYJNA

z inspektorem ministerjalnym p. Czerwińskim na czele, która na zlecenie władz wojewódzkich, jako instancji nadzorczej samorządu toruńskiego, przeprowadzi szczegółową analizę gospodarki miejskiej, i zbada tę gospodarkę wszechstronnie.

Jak nas informują, do komisji lustracyjnej powołani zostaną ponadto fachowcy z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, którzy poddadzą sumiennemu zbadaniu wszystkie działy gospodarki m. Torunia.

W ten sposób kończy się nasza rola prasy, nawołującej do oczyszczenia sto sunków panujących w tej gospodarce miejskiej i usanowania całokształtu systemu dotychczasowych rządów „mandarynów“.

Oczekujemy na wyniki ministerjalnej lustracji!

Przemysłowiec żydowski szantażuje skarb państwa

Gdy wierzyciel żąda zwrotu długów — Widzowska Manufaktura pozbawia pracy 6.000 robotników

W jednym z najbliższych dni zamierza Widzowska Manufaktura unieruchomić swoje fabryki i pozbawić pracy około 6.000 robotników.

Podłoże całej sprawy okazało się bardzo charakterystyczne.

Oto dostawcą surowca dla Widzowskiej Manufaktury była włoska firma „Sigmat“. Firma ta znalazła się w wielkich trudnościach płatniczych i wreszcie podobno zbankrutowała. Likwidatorzy firmy „Sigmat“ żądali podobno od swego dłużnika, t. j.

od Widzowskiej Manufaktury zwrotu należności, sięgających bardzo poważnych sum.

Widzowska Manufaktura zareagowała na to w formie równie oryginalnej jak i niezwyklej. Oto... wypowiedział pracę swym robotnikom! Poprostu: wierzyciel żąda zwrotu długów? — Zamykam fabrykę...

Oczywiście na ten wybieg, rzucający na bruk 6 tysięcy robotników — w stosowny sposób zareagowało, jak się dowiadujemy ministerstwo przemysłu i handlu, nie mogąc pogodzić się z tem, aby takie zwy-

czaje przyjęły się u nas w kraju.

Wezwało więc prezesa Widzowskiej Manufaktury i kategorięcznie zażądało cofnięcia wypowiedzenia robotnikom.

Na to jednak reprezentant Widzowskiej Manufaktury T. Kon postawił sprawę również oryginalnie jak i niezwykle: obo postawił za warunek, że cofnięcie wypowiedzenia robotnikom i dalej będzie prowadził fabrykę, jeżeli... rząd polski da włoskiej firmie gwarancję za obligacje Widzowskiej Manufaktury.

Oczywiście o takim wplątaniu skarbu państwa w sferę prywatnych interesów mowy być nie może i rząd z całą stanowczością wypowiedzieć się musi przeciwko takim wprost rewolwerowym metodom: albo gwarancje skarbu państwa, albo zamknięcie fabryki i rzucenie na bruk 6-u tysięcy robotników.

Gdyby bowiem takie metody zagnieździły się u nas, stałyby się wkrótce ponętnym źródłem coraz częstszych wymuszań na skarbie państwa, co wcale nie leży w interesie ani rodzimego handlu ani obywateli państwa.

Taki jest stan faktyczny całej oferty Widzowskiej Manufaktury, która posłużyła en deckiemu „Słowo Pomorskiego“ do alarmującej notatki p. t.: „Kominy fabryk przestają dymić“, a w której nie ma zupełnie mowy o bezczelnej propozycji żydowskiego przemysłowca.

Niewątpliwie, że czynniki miarodajne poskromią niezdrowy apetyt p. Kohna i na ucza go polskiej kalkulacji.

Niemiec o Polsce

Berliner Boersen-Courier zamieszcza artykuł prof. Fryderyka Kuerbsa „Polens Aussenhandel“, który jest rozdziałem z książki, poświęconej zagadnieniom państwowym i gospodarczym Polski i państw bałtyckich. Autor stwierdza, że Polsce w dużym stopniu udało się osiągnąć niezależność gospodarczą przez rozbudowę po wojnie własnego przemysłu. — Stosunkowo niewielki handel zewnątrz Polski tłumaczy się tem, że posiada ona pomyślną równowagę między przemysłem a rolnictwem i nie musi opierać się całkowicie na rynkach zagranicznych.

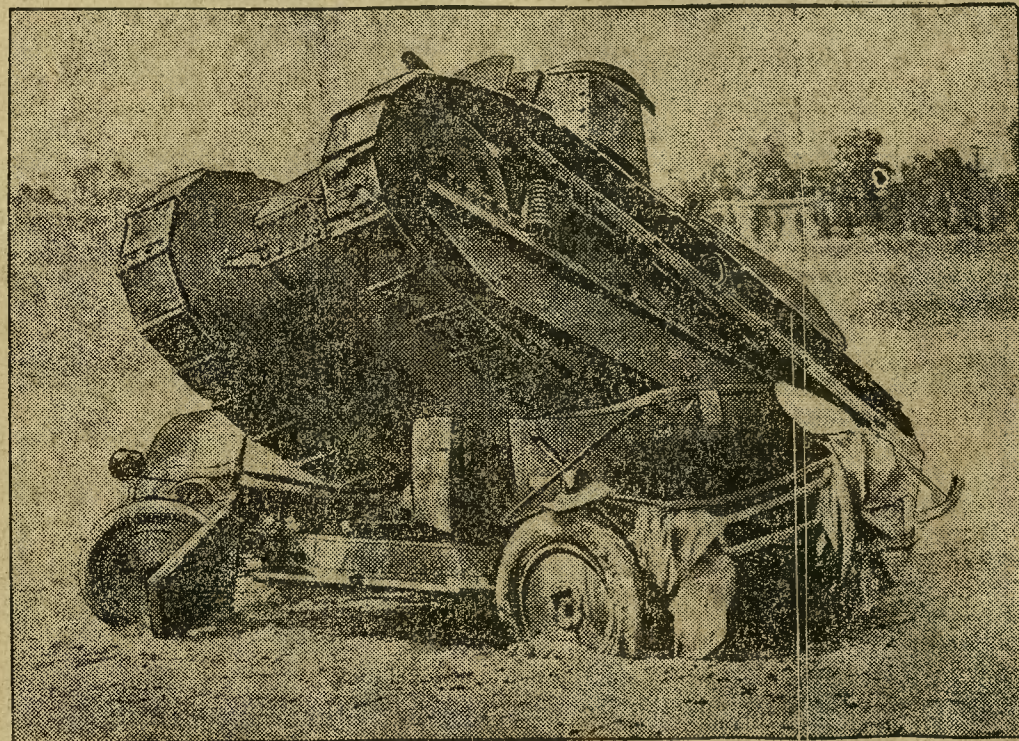
Za kulis posunięć Berlina

Korespondent dyplomatyczny „The Daily Herald“ donosi, że deklaracja Hoovera została poprzedzona alarmującą depeszą Hindenburga, że finansowe i ekonomiczne załamanie się Niemiec jest kwestją zaledwie kilku dni i że tylko Ameryka może uratować całą sytuację. Rząd niemiecki w ostatnim tygodniu znalazł się podobno w takiej sytuacji, że nie miał na zapłacenie pensji funkcjonariuszom państwowym i stanął wobec konieczności inflacji.

Pałac Sowiec w na miejscu katedry Zbawiciela

Słynna katedra Zbawiciela w Moskwie ma być zburzona, a na jej miejscu stanie pałac sowiecowski, w którym będą się odbywały kongresy rad sowieckich, kongresy komunistów i inne gromadne zjazdy oraz zebrania. Katedra została wzniesiona na początku ubiegłego stulecia na pamiątkę pożaru Moskwy w pobliżu Kremla i ma kształt greckiego krzyża. Cztery złote kopuły zdobią jej ramiona a pośrodku wznosi się kopuła największa, również złota. Świątynia może pomieścić 7000 osób.

Niewinna zabawka w czasie pokoju



Czołg amerykański drugoczęści stary samochód, jak pudełko zapalek. Jest to próba wytrzymałości tej strasznej broni w czasie wojny.

HUMOR

DOBRY UCZYNEK

— Dzisiaj spełniłem dobry uczynek.
— Bardzo pięknie, mój chłopcze, a cóż takiego zrobiłeś?
— Dwaj pasażerowie pędzili na dworzec by zdążyć na pociąg. Poszczułem na nich psa i udało im się wpaść jeszcze do wagonu.

Pod znakiem troski o dalsze prace badawcze na morzu

odbyło się walne zebranie członków Nauk. Instytutu Rybackiego

We wtorek, dnia 23 b. m., odbyło się w Gdyni w lokalu Morskiego Urzędu Rybackiego walne zebranie członków Naukowego Instytutu Rybackiego. Obradom przewodniczył prof. Michał Siedlecki z Krakowa, prezes Naukowego Instytutu Rybackiego.

Głównym tematem obrad były sprawy budżetowe. Walne zebranie zatwierdziło bilans Instytutu za rok ubiegły i przyjęło budżet na rok przyszły.

Przy tej okazji zebranie dało wyraz swej trosce o dalsze prace Instytutu, który posiada własny statek badawczy i prowadzi szereg prac badawczych, mających zarówno naukowe jak i praktyczne znaczenie. Jeżeli Naukowy Instytut Rybacki nie otrzyma subwencji, to będzie musiał zawiesić swe dalsze prace w tym zakresie. Byłoby to ciężką krzywdą, przede-

wszystkiem dla naszego, organizującego się dopiero na większą skalę rybołówstwa morskiego, w stosunku zaś do naszych zobowiązań międzynarodowych w zakresie badania morza byłoby podważaniem naszego autorytetu. Polska — jak wiadomo — należy do Międzynarodowej Rady Badań Morza i z tego tytułu musi prowadzić powierzony sobie zakres prac, przyeznając się narówni z innymi członkami Rady

do pogłębiania ogólnych wiadomości o morzu. Z tych względów nie do pomyślenia jest, aby tego rodzaju pożyteczna działalność Instytutu miała ulec przerwie z powodu braku — zresztą stosunkowo skromnych — środków materialnych.

Walne zebranie członków Instytutu poprzedzone zostało zebraniem zarządu tej instytucji, które się odbyło w poniedziałek, 22 b. m. (t.)

Wreszcie na wakacje



Już rozpoczęły się wyjazdy młodzieży szkolnej do domów, na kolonie wakacyjne i obozy hacerskie. Precz z książką i nauką, na parę tygodni jedziemy używać słońca, powietrza, kąpiei i sportu.

Kącik gospodyni

Smażymy, smażymy

Tak się już składa na świecie, że sezon, dla jednych martwy i zgola ogórkowy, dla innych jest okresem najbardziej wyteżonej pracy.

Ogrodnicy i właściciele plantacji ogórkowych zacierają ręce wtedy, kiedy biedni reporterzy pocą się, odgrzewając po raz setny historję o przysłowiowym wężu morskim. Zresztą — dziś wąż morski nikogo już nie bawi, a nawet lot w stratosferę na krótko tylko zdołał utrzymać w napięciu uwagę czytelnika. Coraz szybsze tempo życia, pogoń za aktualnością sprawia, że wczoraj — nie istnieje. Obchodzić może najwyżej to, co dzieje się dziś, lub co będzie jutro.

Tak, tak, drogie panie — należy myśleć o jutrze. Czasy są ciężkie, w zimie pewnie nie będą lepsze, a odżywianie jest podstawą zdrowia. Trzeba tylko racjonalnie ułożyć sobie budżet i pogodzić go z potrzebami w ten sposób, aby przy minimum wkładu pieniężnego, dać maksimum pierwiastków odżywczych. Nie ilość, ale jakość decyduje o pożywności jedzenia.

Sezon obecny jest idealny pod tym względem — owoców wbród, zwłaszcza przy tegorocznym rodzaju truskawek. Nie są zbyt drogie, można ich jeść dużo, a wiadomo wszak, że owoce zawierają najwięcej witamin i są najzdrowsze. Ale co będzie w zimie? Nie będziemy mieli na zawołanie owoców ani jagód. A zarówno dla nas, pracujących w domu, lub zarabiających na mieście, jak i dla naszych mężów i dzieci, owoce i cukier są potrzebne, jeśli chcemy mieć pełnię sił fizycznych i umysłowych. Trzeba zatem koalecznie pomyśleć o zapasach na zimę, które bardzo się nam opłacą.

Poza konfiturami, które każdy powinien zrobić w miarę sił i możliwości budżetowych, najłatwiej i najtaniej wypadają marmelady i dżemy (jam'y). Marmelady truskawkowe udają się wybornie i przechowują znakomicie. Nie potrzeba także do tych przetworów drogiej słoików — wystarczą zwykłe gliniane garnki. A cóż to za zdrowe i pożywe śniadanie dla dziecka — bułka z marmeladą!

Dżem, tak rozpowszechniony w Anglii, jest przetworem owocowym, który i u nas zaczyna bardzo wchodzić w użycie. Charakterystyczną jego cechą jest to, że całe owoce są jakby zaduszone w gęstawej marmeladzie z przetartych owoców lub w galarecie. Posiadają przytem jedną wyjątkowość nad marmeladą, a mianowicie nie wymagają tak długiego smażenia, wystarczy 20 minut, przez co nie tracą swych witaminowych własności. Cukru idzie do dżemu nieco więcej, niż do marmelady, dzięki czemu jest zdrowszy i posilniejszy. Najlepsze są dżemy z mieszanych owoców, np. truskawkowo - agrestowe lub porzeczkowo - agrestowe. W tym roku trzeba będzie robić raczej te ostatnie, a truskawkowe oddzielnie, ponieważ truskawki wyprzedziły wszelkie inne owoce. A spieszymy się — ogrodnicy przepowiadają, że truskawki wkrótce się skończą, wobec szalonej obfitości i jednocześnie dojrzenia. A zima długa, długa...

M. Z.

Sępólno

— Katastrofa motocyklowa. W Sępólnie miała onegdaj miejsce katastrofa motocyklowa, której ofiarą padł niej. Frąckowski. Przebieg katastrofy był następujący:

Pewien gdański wozakier pozostawił przed pewnym domem motocykl. Fr. pragnął sobie urządzić przejażdżkę po mieście i niepostrzeżenie umknął motocyklem i przed dworcem wjechał z całą siłą na przydrożne drzewo; skutki zderzenia były fatalne. Motocykl został doszczętnie strzaskany. Frąckowski doznał złamania kilku żeber, dwukrotnego pęknięcia

czaszki oraz odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie beznadziejnym odwieziono go do lecznicy w Wiechorku.

Rozwój chłodni portowej w Gdyni

Chłodnia Portowa w Gdyni rozwija się coraz pomyślniej. W porównaniu z rokiem ubiegłym obroty chłodni zwiększyły się kilkakrotnie. W chwili obecnej stan załadowania chłodni masłem, jajami i mięsem wynosi z górą 80 proc. ogólnej pojemności chłodni, co zali-

czyć należy do liczb rekordowych, zważywszy, że chłodnia jest w stanie pomieścić jednorazowo 700 wagonów różnych towarów. Wzrastający rozwój chłodni gdyńskiej świadczy najwymowniej o potrzebie jej istnienia.

Zabierz radjo na lotnisko Będiesz miał stolicę blisko

Doroczne walne zgromadzenie P. T. R.

Wobec przewidywanego wcześniejszego rozpoczęcia się zniw w tym roku, oraz ze względu na przypadające 4 lipca rb. uroczystości w Poznaniu odsłonięcia pomnika b. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego, w których wezmą udział pan Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd; a także uwzględniając potrzebę jaknajdalej posuniętej oszczędności, zaszła konieczność zmiany pierwotnego programu walnego Zgromadzenia PTR wyznaczono na dzień 3 i 4 lipca celem skoncentrowania obrad Walnego Zgromadzenia na jeden dzień i to mianowicie na piątek 3 lipca 1931 roku doroczne walne zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu wobec tego odbędzie się w piątek dnia 3 lipca 1931 r. w sali Dworu Artusa (Stary Rynek).

Porządek Dzienny:

Godz. 9: Msza św. w kościele Panny Marji.
Godz. 10: 1) Otwarcie walnego zgromadzenia i przemówienie prezesa P. T. R. p. Jana Donimirskego; 2) sprawozdanie roczne PTR — dyr. p. Otmianowski; 3) sprawozdanie finansowe i przedłożenie budżetu przez prezesa komisji budżetowo-rewizyjnej p. Lambertę; 4) wybory do zarządu Głównego w miejsce członków ustępujących; 5) ustalenie wysokości składek na rok 1932/33; 6) podział

walnego zgromadzenia na sekcje.
Godz. 12—14: Przerwa obiadowa.
Godz. 14—17: Zebrania sekcyjne.
Godz. 17: 1) Odczytanie i uchwalenie rezolucyj przygotowanych przez sekcje.

Godz. 17.30: przemówienie p. Fudakowskiego prezesa Związku Organizacji Rolniczych Rzp. Polskiej na temat: „Kryzys rolniczy w Polsce w świetle położenia gospodarczego, międzynarodowego”; 3) dyskusja; 4) wolne wnioski; 5) zamknięcie walnego zgromadzenia.

Według statutu PTR udział w Zgromadzeniu z prawem głosu biorą: Członkowie Zarządu Głównego PTR, Zarządów Powiatowych PTR, prezesi kółek rolniczych i delegaci kółek rolniczych, członkowie komisji wydziałowych i delegaci członków nadzwyczajnych.

Legitymacje dla delegatów kółek rolniczych będą przesłane na ręce pp. prezesów kółek rolniczych. Uczestnikom walnego zgromadzenia przysługuje zniżka kolejowa w wysokości 50 proc. ceny biletu powrotnego. Zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejną wydawac się będzie przy wejściu na salę obrad walnego zgromadzenia w Toruniu w Dworze Artusa.

Ze względu na ogólny kryzys rolny Zarząd Główny PTR w roku bież. w drodze wyjątku uchwalili, celem zmanifestowania ciężkiej sytuacji rolnictwa, nie urządzać uroczystego pochodu ze sztandarami, odbywającego się rokrocznie z kościoła do sali posiedzeń. Wobec czego prosimy Zarządy kółek rolniczych nie przywozić sztandarów.

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
S. HAY, aptekarz, Lwów
Kazimierzowska 31. — Kollataja 12

Jeszcze w sprawie Banku Stadhagen

Zapowiedziana na dzień wczorajszy decyzja Sądu w sprawie uchylecia 3 miesięcznego nadzoru Bankowi Stadhagen została odroczone do soboty, dnia 27 b. m. Powodem odroczenia decyzji była niemożność zapoznania się w tak krótkim czasie całkowicie z olbrzymim materiałem dotyczącym powodów zawieszenia przez Bank Stadhagena wypłat.

Mile złego początku

Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa przeciwko red. odpowiedzialnemu „Dziennika Kujawskiego” p. Michałowi Gorzelakowi i red. odp. Kujawischer Bote” p. Maertnowi oskarżonym o rozpowszechnianie drukiem fałszywych wiadomości o komendancie P. D. p. Kamienieckim w związku z znanymi zajściami w Trzemesznie.

Oba pisma podały z rozmysłem fałszywą wiadomość jakoby przeciwko p. Kamienieckiemu wniesiona została skarga o krzywoprzysięstwo.

Sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał redaktorów odpowiedzialnych obu pism po miesiącu więzienia każdego z zawieszeniem kary na 3 lata i ponoszenie kosztów postępowania.

Gruczno

— Nauczycielstwo potępia secesjonistów z pod znaku ks. Wryczy. Nauczycielstwo szkół powszechnych rejonu Gruczno zebrane na ostatniej konferencji rejonowej jednogłośnie potępilo szkodliwą dla obrony granic i całości Rzeczypospolitej akcję secesjonistycznych towarzystw wojsackich tu. okolicy i postanowiło zerwać współpracę z tem zaślępieniem partyjnym wykołojeniami placówkami wryczowsko-endeckimi.

— Wycieczka nauczycielstwa. Po konferencji nauczycielstwa urządziło wspólną wycieczkę rowerami do historycznych i nadzwyczaj pięknie położonych miejscowości: Topolna, Starogardu i Chelma, krzepiac się tem duchowo i fizycznie w pełni harmonji i miłych wrażeń przed cudnego krajobrazu tych okolic.

— Endecja znów burzy. Po doznanej na tut. terenie znacznej porażce przy ostatnich wyborach menery endecy Mazur - Sołtysiak znów się tu zjawili i za poparciem i pod opieką miejscowych księży urządziłi zebranie w przedostatnią niedzielę po nabożeństwie. Niemal jednak się zawiedli, gdy po 2-tygodniowej reklamie zebrali się na sali zaledwie kilkadziesiąt nieorientujących się i sensacji żądnych gapiów wiejskich. Na próby tumanienia dał odprawę tym lapichłom endeckim p. Starczak, polecając im wreszcie odkryć maskę faryzeuszowskiej obtudy i egoizmu, a przystąpić do pracy rzetelnej dla Polski. Inni znów piętnowali rozbiłacką robotę endecą wśród Wojaków. Spokojni naogół obywatera tutejsi życzą sobie spokoju i - rzetelnej pomocy, a nie burzy i tumanienia endeckich darmozjadów. Widz.

Humor

PODRÓŻ POSŁUBNA.

Blum spaceruje na brzegu w Monte Carlo. Znajomy spotyka go i pyta: — Co slychać, Blum, skąd się tu wziąłeś?

— Ożeniłem się, mój drogi i wyjechałem w podróż poslubną.

— Doskonale. Winszuję ci. A gdzie żona?

— Ona została w domu.

— Jaktó? w domu?

— Naturalnie. Przecież ktoś musiał zostać w sklepie.

KRONIKA

Sobota
27
Czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Jana i Pawła
Sobota Władysława

— Dyżury aptek do 28 czerwca 1931 r. włącz-
nie: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25 —
tel. 682. Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14 —
tel. 98.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku
otwarte codziennie o godz. 10—16, w niedzielę
i święta od godz. 11—14.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś w piątek o godz. 20 wraca na afisz
„Pierwsza pani Frazer“; w sobotę zaś premjera
„Kawaleria Papy“, z którego intensywne pró-
by odbywają się codziennie pod kierunkiem
reżysera K. Koreckiego.

Zofia Fedyczkowska w Bydgoszczy. 1 lip-
ca wystąpi raz jeden tylko znakomita prima-
donna opery poznańskiej Zofia Fedyczkowska
w operze Offenbacha „Opowieści Hoffma-
na“, w potrójnej roli „Olimpii, Giulietty i An-
tonji“.

Teatr Rewji — Uśmiech Bydgoszczy.

Wystawia w dalszym ciągu świetną, mało
świetną, cudowną, mało cudowną, doskonałą
jednym słowem wspaniałą rewję „A u nas
tak“ mała tak, to jest wprost po tysiąc razy
tak! Nie można sobie wyobrazić bez zobacze-
nia i usłyszenia tych wspaniałych artystów
jaki oni potrafią cuda robić i jaki śmiech
wzbudzić wśród widzów frenetycznie ich okla-
skujących.

Repertuar kin.

Corso wyświetla zakończenie 5 i 6 serji
filmu Sherlock Holmesa w Ameryce pt. „Ta-
jemnica czarnej siódemki“ oraz powtórzenie
3 i 4 serji tegoż filmu wraz ze streszczeniem
1-ej serji.

Kryształ wprowadziło na ekran wspaniałe ar-
cydzieło dźwiękowe pt. „Pieśń kozaków doń-
skich czyli „Zielona Brygada“. W rolach
głównych Schletowa, Kowal-Samborski, i in.
artyści zespołu europejskiego. Nadprogram
dźwiękowy.

Nowości w dalszym ciągu wspaniałe dźwię-
kowiec pt. „Taniec wśród serc“. Akcja roz-
grywa się w najwytworniejszych salonach. —
W rolach głównych Joan Crawford, Douglas
Fairbank i Anita Page. W nadprogramie we-
sola komedia pt. „Bohaterowie wody“ z udziałem
znakomitych komików Lausela i Hardy.

Marysińska wyświetla do niedzieli włącznie
niezrzucający dramat pt. „Statek marzeń“
o cudnych zdjęciach i scenach pełnych gro-
zy i „Zagadka wytwórni filmowej“.

Z miasta

— Baczność bezrobotni pracownicy umy-
słow! Podaje się do wiadomości, że zamknię-
cie rejestracji bezrobotnych pracowników
umysłowych nastąpi dziś w piątek dnia 26 bm.
o godz. 18. Nierejestrowani tracą wszelkie
prawo do zasiłków.

— Dyrekcja trzyklasowej miejskiej koedu-
kacyjnej szkoły handlowej w Bydgoszczy za-
wiadamia, iż egzaminy wstępne do klasy I
rozpoczną się dziś w piątek 26 czerwca o godz.
8 rano. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kance-
larja szkoły codziennie w godzinach urzędo-
wych.

— Zawiadomienie. Administracja naszego
oisma donosi szanownym abonentom, że p.
Muszyński Stan. przestał być naszym kolpor-
terem z dniem 25 bm. Wszystkich pp. Pre-
numeratorów, którzy otrzymywali pismo nasze
i zamawiali bezpośrednio od p. Muszyńskiego,
prosimy o zgłoszenie się w naszej administra-
cji.

— „Dobry Wieczór“ z Poznania wystawia
rewję „Dziś upani Meli“ z udziałem słowiczej
p. Grabowskiej o godz. 7,15 i 9,15 na scenie
sina „Oko“. „Dobry Wieczór“ zjechał już z
całym swym zapowiadzanym sztabem we-
sółków, mistrzów pieśni i czarodziejki choreo-
graficznych. Nie wstępimy zatem, że sala kina
Oko wypełni się dzisiaj po brzegi, by okla-
skiwać przemilanych gości. Kto nie pójdzie,
ten mocno będzie później żałował, iż nie zasto-
sował się do hasła dnia „Dziś u pani Meli“.
Przedprzedaż biletów u p. Piltza pl. Tea-
tralny.

— Powstaniec biorący udział w walkach o
niepodległość Polski poszukuje za naszym po-
średnictwem posady woźnego, robotnika lub
jakiegokolwiek innego zajęcia. Maturuje się
już 16 miesięcy bez pracy, stan materialny je-
dno jest w nader oplakanych stosunkach. O
ileby ktoś z szanownych pracodawców miał
wakujące miejsce, prosimy o zwrócenie się do
nas, a wskażemy adres biedaka.

— Dwa uroczyste dni pieśni polskiej w
Bydgoszczy zapowiada Zarząd Okręgu XXI,
pozostający w tym roku pod przewodnictwem

Brutal Jaago zwyciężył Sztekera

Wczorajszy wieczór międzynarodowego tur-
nieju zapasniczego zgromadził w ogrodzie Re-
sursy Kupieckiej niewidziane dotychczas tłumy
zdopingowane zapowiedzią, decydującej walki
między 5-cio krotnym mistrzem świata Jaago, a
obecnym mistrzem świata Teodorem Sztekkerem.

Spotkanie z miejsca przybrało b. ostre tempo
o widocznej przewadze Sztekera, który zapro-
dukował klasyczną wprost walkę. Błyskawicznie
aplikowane przezeń chwytury wprowadzały
Jaagę w silną dezorientację, który biciem i kula-
kowaniem przeciwnika starał się wyrównać nie-
nadzwyczajnie dla siebie szanse. Estończyk
chwytany dwukrotnie w klucz tchórzliwie u-
cieka do lin paralizując tem samym Sztekke-
rowi możliwość wykonania ataku. Publiczność nie
szczędziła objawów niezadowolenia i pogardy
za niesportowe traktowanie walki. W 22 min.
Jaago chwytwa w klucz Sztekera i silnym kop-
nięciem w bok powala rodaka naszego na ło-
patki. W tej samej chwili zerwała się na wid-
ni niemiłkająca burza protestów. Tak galerja
jak i parter w sposób żywiołowy objawiały swe
oburzenie, jednak arbiter uznaje zastosowany
przez Estończyka chwyt za przepisowy, przy-
znaje mu zwycięstwo. Jaago uszczęśliwiony
swym „fuksem“ chwytwa kwiaty rzucone Sztek-
kerowi i mimo zwrócenia mu uwagi ze strony
arbitera nie chce ich adresatowi zwrócić.

Zdaniem naszym, orzeczenie arbitra było
może zbyt „sprawiedliwe“.

W następnej parze Chorwat Stibor w 21 mi-
nucie kontratakami z rulady ulega świet-
nemu technicznie berlińczykowi Steinemu.

Porażka Stibora cieszącego się nadzwyczaj-
ną sympatią widowni wywołała ogólny żal.
Zaznaczyć należy, iż w ostatnim czasie Stibor
spadł silnie z formy.

Brutalny Francus Saint Mars w 6 już minu-
cie przednim pasem powala sympatycznego i
znakomicie zapowiadającego się warszawia-
nina Szczerebińskiego. Mars po wczorajszej po-
raźce z Pineckim walczył mniej brutalnie.

Wkońcu olbrzymi Leonek walczył z azjata
Wajnurą. Różnica sił na korzyść Pineckiego by-
ła tak wielka, iż wynik walki był zgóry przesą-
dzony. Długoreki Pinecki z dobroliwym uśmie-
chem bawił się przeciwnikiem ku ogólnej we-
sowości widzów. Ostatecznie Wajnura schwy-
tany w podwójny nelson był na macie.

Nieprzewidziana porażka Sztekera była dłu-
go jeszcze po zawodach tematem ożywionych
dyskusji tysięcznych rzesz sportowców bydgo-
skich.

Z chwilą przybycia do turnieju bydgoskie-
go fenomenalnego olbrzyma poznańskiego Pi-
neckiego, turniej zapasniczy staje się niezwy-
kle emocjonujący. Nie dziw więc, że tłumy
widzów codziennie zapełniają ogród Resursy
Kupieckiej aż do ostatniego miejsca.

Dziś w piątek afisz zapowiada pięć atrak-
cyjnych par: Stibor walczy z Wajnurą, dwaj
Polacy Szczerebiński i Sasorski stają do decy-
dującej rozgrywki, nieukończony w poprzed-
nim spotkaniu z powodu wypadku Sasorskie
go, świetny Steinke staje do decydującej wal-
ki z potężnym Martynoffem. Mistrz świata,
Jaago spotka się z długorekim Pineckim, a
Sztekker staje do decydującej walki w stylu
amerykańskim z bezwzględny Saint Mars-
sem, na żądanie afrykańskiego Francuza, któ-
ry domagał się walki amerykańskiej, w któ-
rej nicma chwytów nie dozwolonych, a za-
tem będzie on mógł walkę przeprowadzić
„normalnie“ a sędziowie nie będą mogli go
dyskwalifikować.

Wścigi konne w Kapuściskach Małych

W trzeci dzień wścigów konnych, od rana
deszcz bez przestanku, to też publiczności na
torze bardzo mało.

Pierwszą gonitwą bez totalizatora, udział bra-
ły 2 konie jednej stajni, wygrał dowolnie Grzy-
bek Pierwszy.

Drugą płaską wygrał og. Bacarat, pod j. Cheru-
binem.

Trzecią z przeszkodami przy udziale 3 ko-
ni, pierwsze i drugie miejsce zajęły konie staj-
ni por. Bobińskiego.

W czwartej płaskiej udział wzięło 6 koni,
wygrała dowolnie Dziecina pod j. Lipowiczem,
jeździec Bergeista Kończal, upadł z konia i nie
skończył gonitwy.

W ostatniej gonitwie dnia, udział wzięło ró-
wnież 6 koni, wygrał og. Bachmat pod j. Cheru-
binem, ładnie drugi przyszedł Imbron L. J. bar.
Kronenberga.

Gonitwom w zastępstwie Prezesa przewo-
dniczył pułk. Dembiński.

Następne wścigi odbędą się w dniu 28 i 29
czerwca.

Poniżej podajemy wynik z gonitw z dnia
dzisiejszego.

Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr — Nagroda
1.000 zł.

Grzybek Pierwszy — Wł. Bobińskiego, chł.
Wojtkowiak 1.

Harriman — Wł. Bobińskiego, j. Cheru-
bin 2.

Wygrane w 3'32" dowolnie o niezł. il. dł.
Płaska — Dystans ok. 1.600 mtr. — Nagroda

inspektora szk. p. Klimesza. Dzień 28 czerwca
będzie dniem zawodów konkursowych, drugi
dzień 29 poświęca się pieśni polskiej i zawo-
dom wewnętrznym.

Do zawodów konkursowych stają 10 cho-
rów, w tem Hasło. Chór kolejarzy i Echo
ubiegają się o przyznanie im najlepszej klasy
czyli tak zwanej I kategorii.

Program tego dnia obejmuje uroczystą
mszę św. z kazaniem w kościele garnizono-
wym, pochód ze sztandarami przez miasto,
uroczyste otwarcie zawodów, próbe generalną
i zawody same.

A w dzień św. Piotra i Pawła w ogrodach
Strzelnicy ul. Toruńska odbędą się zawody o
palmę pierwszeństwa w Okregu.

— Ulgi kolejowe na regaty w Bydgoszczy.
Wszyscy udający się na regaty w Bydgosz-
czy w dniu 5 lipca 1931 korzystać będą w dro-
dze powrotnej z ulg przejazdowych klasy I
II i III pociągu osobowego, albo pospiesznego.
Przejazd pierwotny do Bydgoszczy odbędzie
się za opłatą normalną, a przejazd powrotny
z Bydgoszczy do stacji pierwotnego wyjazdu
za opłatą połowy taryfy normalnej tej klasy
i rodzaju pociągu, w którym odbywa się po-
dróż.

Celem uzyskania ulgi przejazdowej wyda
Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich
na terenie regatowym w Brdyjściu każdemu
z uczestników zaświadczenie, które należy
przedłożyć przed wyjazdem w kasie biletowej
w Bydgoszczy, dla oznaczenia datownikiem i
zanotowania wydanego biletu ulgowego. Za-
świadczenie to służy podróży podczas jaz-
dy jako dowód otrzymanej ulgi. Zaświadcze-
nie ważne będzie od 5 do 9 lipca br.

Niewątpliwie ulgi przejazdowe przyczynią
się do tego, że na regaty bydgoskie zjadą się
liczni zamiejscowi zwolennicy pięknego sportu
wioślarskiego tem więcej, że ulga kolejowa
ważna będzie 5 dni.

— Smiala kradzież. Krawanski Aleksan-
der (Warszawska 14) doniósł o kradzieży do-
konanej dnia 23 bm. w jego mieszkaniu przez
nieznanych sprawców za pomocą podrobione-
go klucza. Lupem bezczelnych Smiałków pa-
dło: i abracas męskie granatowe. 1 płaszcz
damski znany cenny granat, 2 powłoki na
pościel, białe z monogramem Z. W., 1 prze-
ścieradło, 4 powleczenia na poduszkę z mo-
nogramem Z. W., 1 obrus damasowy na 6
osób, 2 wsypy do pierza koloru różowego na
pierzyny, 4 wsypy do poduszek tego samego

Okruchy bydgoskie

Stoimy w przededniu wielkich wakacji. Ty-
siące serc młodych uderzają radosnym tętnem
bo dni radości i wesela nadechdzą.

Nie bez powodu władze szkolne ustaliły w
ciągu roku szkolnego w pewnych okresach fe-
rie a w porze letnich upałów dłuższą przerwę
w nauce, bo trwająca aż dziewięć tygodni. Nie-
innego jak troska o zdrowie dzieci a i w rów-
nie mierze wychowawców — wpłynęła na tego
rodzaju zarządzenie. Po całorocznej intensy-
wnej pracy — tak duch jak i ciało wymagają
dłuższego wypoczynku. — Najlepiej wiedzą o
tem ci, którzy z kształceniem siebie lub naucza-
niem drugich do czynienia mają.

Z nastaniem wielkich wakacji można wy-
stosować jeden apel do wszystkich, którzy pra-
cują: „O ile możliwe... wszyscy winni opuścić
gwarne miasto i udać się na wypoczynek tam,
gdzie spokój, cisza i ukojenie...“

W pierwszym rzędzie dzisiejsze okrucho na-
leżą się rodzicom. gdyż od ich decyzji (no i od
kieszoni) zależy w zupełności, czy dzieciom ich
wolno będzie długie wakacje na świeżem po-
wietrzu spędzić.

Oczywiście, że nie zawsze tak się stosunki
układają, by z nastaniem wakacji matka mo-
gła dzieciom potrzebne rzeczy zapakować ka-
zać swym pociechom się do pociągu i na wio-
skę wyjeżdżać. — Są jednak takie wypadki i
nawet dość liczne, że rodzice nawet o wysła-
niu swych dzieci gdzieś do krewnych poza mia-
sto nie pomyślą.

Nie każde dziecko można zapisać do liczby
najbiedniejszych i wysłać na wspólne kolonie.

Tak więc dla dobra swego dziecka, chowa-
nego w kurzu miejskim, muszą rodzice coś
przedsięwziąć. — A nie trudna to sprawa.
— Po większej części każdy mieszcza-
nin ma krewnych i znajomych na prowincji. — Do
nich to należy się zwrócić z gorącą prośbą
o przyjęcie dziecka na okres wakacyjny,
rzadko kiedy szlachetne serca pocziwych wie-
śniaków odmówią.

Ileż dobrego przez to dziecku się wyświadc-
czy! Chłopiec czy też dziewczynka z najwię-
kszą chęcią i radością spełnią na wiosce róż-
ne usługi, a przez to już spłaca po części dług
wdzięczności.

Rodzice, pomyślcie głębiej nad tą sprawą i
jeżeli tylko warunki na to pozwalają, wysy-
łajcie wasze dzitki na wioska, bo tam zawsze
dużo czystego powietrza, słońca, swobody i wy-
gody — a więc najlepsze warunki do wzmo-
cnienia sił (energii) i utrwalenia zdrowia.

Cze-ski

Autodorożkarze strajkują dalej

W dniu wczorajszym Związek właścicieli
autodorożek na nadzwyczajnym walnym ze-
braniu debatował nad pismem p. prezydenta
miasta, domagającym się uruchomienia tak-
sówek w nocy. Zebrani w wyniku dłuższej
dyskusji wypowiedzieli się przeciwko urucho-
mieniu taksówek w nocy, do czasu przywró-
cenia nocnej taksy, wychodząc przytem z za-
łożenia, że każdemu pracującemu w nocy na-
leży się większy zarobek.

Uchwałę tę pozostawiamy bez komentarzy,
nie chcąc nużyć ustawicznem powtarzaniem
naszego w tej mierze stanowiska. Podkreśla-
my tylko raz jeszcze, iż powyższa uchwała
Związku właścicieli Autodorożek daleka jest
od poczucia obowiązku obywatelskiego.

Ważne dla właścicieli koni

Magistrat przypomina ponownie nowe roz-
porządzenie Ministra Spraw Wojskowych i
Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 gru-
dnia 1930 r., na podstawie którego właściciele
koni obowiązani są zgłaszać w Wydziale IV
Magistratu (Wydział Wojskowy), przy ul. Je-
zuickiej nr. 15, pokój 7, w terminie 7-dnio-
wym, a nie jak dotychczas w terminie 14-dnio-
wym fakt nabycia, pozbycia i zmianę miej-
sca postoju konia, oraz wszelkie inne zmiany,
dot. posiadania konia, jak padnięcie, krad-
zież, lub tp. przedkładając jednocześnie do
wód tożsamości konia. Dalej przy użytkowa-
niu konia poza obrębem miasta winien wla-
ściciel konia zabrać ze sobą dowód tożsamo-
ści konia w celu okazywania go na żądanie
władzom bezpieczeństwa. W ostatnim cza-
sie pociągnięto do odpowiedzialności za nie-
przestrzeganie wyżej wymienionych przepi-
sów wiele osób, wobec czego Magistrat ostrze-
ga właścicieli koni przed zaniedbywaniem
tychże, ponieważ narażają się na wysokie ka-
ry administracyjne.

koloru, 8 koszul damskich, 6 par majtek ko-
loru białego, damska torebka skórzana koloru
czarnego, 1 wierzchnia koszula, 6 kalessonów,
8 koszul białych z monogramem K. K., 1 wa-
lizka brązowa, 10 chusteczek do nosa, 1 wie-
czne pióro. Ogólna wartość skradzionych rze-
czy 700 zł.

Zakup koni remontowych na Pomorzu

Pom. Izba Rolnicza komunikuje, iż tegoroczne targi remontowe na Pomorzu odbędą się jak następuje:

- 58. Brodnica, pow. Brodnica, st. kol. Brodnica, 25 sierpnia godz. 10,30.
- 59. Ciborz, pow. Brodnica, st. kol. Lidzbark, dnia 25 sierpnia godz. 16.
- 60. Działdowo, pow. Działdowo, st. kol. Działdowo, dnia 26 sierpnia godz. 10.
- 61. Rakowice, pow. Lubawa, st. kol. Rakowice, dnia 26 sierpnia godz. 15,30 przy dworcu.
- 62. Jabłonowo, pow. Brodnica, st. kol. Jabłonowo, dnia 27 sierpnia godz. 11,15.
- 63. Wąbrzeźno, pow. Wąbrzeźno, st. kol. Wąbrzeźno, dnia 28 sierpnia godz. 10,15.
- 64. Chełmża, pow. Toruń, st. kol. Chełmża, dnia 2 września godz. 9.
- 65. Terespol, pow. Świecie, st. kol. Terespol, dnia 3 września godz. 8.
- 66. Sępólno, pow. Sępólno, st. kol. Sępólno, dnia 4 września godz. 10.
- 67. Tuchola, pow. Tuchola, st. kol. Tuchola, dnia 5 września godz. 10.
- 68. Chojnice, pow. Chojnice, st. kol. Chojnice, dnia 5 września godz. 16,30.
- 69. Kościerzyna, pow. Kościerzyna, st. kol. Kościerzyna, dnia 7 września godz. 17.
- 70. Kartuzy, pow. Kartuzy, st. kol. Kartuzy, dnia 8 września godz. 9.
- 71. Krokowo, pow. morski, st. kol. Krokowo, dnia 9 września godz. 10.
- 72. Puck, pow. mareki, st. kol. Puck, dnia 10 września godz. 10.
- 73. Starogard, pow. Starogard, st. kol. Starogard, dnia 11 września godz. 9.
- 74. Radostowo, pow. Tczew, st. kol. Subkowy, dnia 11 września godz. 15.
- 75. Nowe, pow. Świecie, st. kol. Nowe, dnia 12 września godz. 12.

Komisja Remontowa zakupiła całą ilość koni rem., nadających się do wojska, typu W, AL, AC i AK (pełnowartościowe). Oprócz pełnowartościowych będą zakupowane konie typu obniżonego (AO i WA) przewidywanym od Tow. Org. i Kółek Rolniczych.

Wiek — konie rem. pełnowartościowe muszą mieć 3 lata ukończone do 6 lat włącznie, typu obniżonego od 4 lat ukończonych do 6 lat włącznie.

Wzrost — konie rem. pełnowartościowe — typu W od 150 cm, typ AL od 153 cm, typ AC od 155 cm, typ AK od 153 cm, typ AC od 148 cm i typ WA od 150 cm. Konie pochodzenia arabskiego od 148 cm (przy odpowiedniej rozbudowie całego korpusu — wszystkie miary stojące bez podków).

Cena — konie pełnowartościowe będą płacone zależnie od kategorii od 1000—3000 zł, przyczem za pełnowartościowe będą uważane remonty począwszy od kategorii „dobry”. Kategorie „zadawalniejszy” wierzchowy będzie zaliczony do kategorii WA i będzie płacony do 1000 zł i dodatku hodowlanego nie otrzymują.

Każdy hodowca, który wykaże się odpowiedniemi dokumentami otrzyma dodatek hodowlany 10 proc. lub 15 proc. od ceny szacunkowej.

Bóle nerwowe i głowy usmierza i usuwa szybko i skutecznie Togal. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Tysiące udręczonych odzyskało przy pomocy Togala swe zdrowie! Wypróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie tylko oryginalnych tabletek Togal — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena zł 2,—.

Powiat toruński

Plaga kradzieży.

W nocy na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy za pomocą wyduszenia szyby w oknie do mieszkania rolnika Petlika Józefa w Grębocinie w pow. toruńskim i skradli szereg rzeczy wartości 180 zł i z niezamkniętego biurka 30 zł.

Tej samej nocy włamano się do mieszki. funkcjonariusza poczt. Chojackiego Władysł. w Podgórzu (gen. Pułaskiego nr. 35) skradli: 1 plaszcz pocztowy, 1 pelerynę pocztową, 1 liść tawki pocztową letnią, 1 plaszcz męski zimowy kol. siwego, i większą ilość różnej innej garderoby męskiej i damskiej, ogólnej wartości około 500 zł.

Tej samej nocy około godz. 1,30 włamali się nieznani sprawcy przez okno do mieszkania Hejmanowskiego Stanisława w Lubiance i skradli szereg rzeczy wartości około 120 zł. — Sprawcy zostali przez poszkodowanego spłoszeni i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tej samej nocy ci sami sprawcy włamali się do restauracji Bartosińskiego Walentego w Bierzgowie, gdzie skradli trunki, wyroby tytoniowe, wyroby mięsne, 15 zł. w bilonie i 40 mk. niem.

zależnie od przedstawionych zaświadczeń na sprzedanego konia.

Zgodnie z instrukcją o zakupie koni podstawą do wypłaty dodatku hodowlanego jest dowód stwierdzający urodzenie u sprzedawcy, wydany przez Państwowe Zakłady Chowu Koni, lub właścicieli ogierów uznanych w rozumieniu ustawy z dnia 23 stycznia 1925 r. o nadzorze nad ogierami i rejestracji klaczy zarodkowych (Dz. Ust. Nr. 17/25 poz. 1).

Dodatek hodowlany ustanawia się dwóch kategorii:

a) wyższej — dla koni remontowych, których matki są zapisane do ksiąg stadnych związków hodowców koni i pochodzenie których jest obustronnie udowodnione;

b) niższej — dla tych koni, które pochodzą od matek nieobjętych punktem „a”.

Do wypłaty dodatku hodowlanego wyższej kategorii niezbędne jest oprócz dowodu urodzenia konia u sprzedawcy, zaświadczenie właściwego Związku Hodowców Koni, stwierdzające pochodzenie danego konia od klaczy związanej obustronnie udowodnionej.

Koń wychowany u danego hodowcy, któremu na podstawie wyżej wskazanych dokumentów będzie wypłacony dodatek hodowlany może być nietylko urodzony w stadzie danego hodowcy, lecz nabyty przez niego jako żreback w wieku nie wyższym niż 12 miesięcy.

Nabywanie żrebięcia w powyższym wieku powinno być stwierdzone przez jeden ze Związków Hodowców Koni uznanych przez Min. Rolnictwa lub też stwierdzone przez urząd gminny — w ostatnim wypadku z potwierdzeniem przez powiatowe władze administracji ogólnej (starostwa).

Dostarczenie niezbędnych dokumentów na sprzedanego konia należy do właściciela konia.

DZIAŁDOWO

— Surowa kara za kradzież. Sąd Grodzki w Działdowie skazał Wincentego Szymczaka za kradzież kieszonkową na szkodę Marjanny Płoczek, której skradł 22 zł i 7 gr na półtora roku ciężkiego więzienia. Za usiłowanie kradzieży na szkodę Otylii Fabińskiej otrzymał Szymczak jeszcze 6 miesięcy więzienia. — Robotnik Zygmunt Rutkowski z Działdowa za kradzież trzewików na jarmarku skazany został na półtora roku więzienia ciężkiego.

Czy po tak dotkliwych karach znajdują się jeszcze amatorzy cudzej własności?

— A teraz udaje warjatkę. Policja ujęła niejaką Józefę Paruszczyń z Karbowa, która skradła z tut. cmentarza katolickiego kilka doniczek z kwiatami. Poszkodowani poznali skradzione doniczki jako swą własność. Za aresztowaną udaje umysłowo chora.

— Za lichwę pieniężną skazał Sąd Grodzki w Działdowie następujących gospodarzy z Płońscy: Wilhelma Gierke na 600 zł, Karolinę Krukowską na 200 zł, Maksymilianą Pokoiskiego na 200 zł, Franciszka Milczewskiego na 200 zł i Gustawa Borkowskiego na 100 zł.

— Z życia sportowego. W ub. niedzielę miejscowa II drużyna piłki nożnej „Sokoła” rozegrała mecz w Brodnicy z tamt. I drużyną H. K. S. Gra była bardzo interesująca i ożywiona. Tempo dotrzymano do końca gry, czego dowodem jest zdobycie 2 bramek w ostatnich 5 minutach. Wynik 3:0 na korzyść Działdowa.

— Samobójstwo robotnika. W sobotę, dn. 20 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie robotnik Jan Kościak lat 80 z Koszelew. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie niesnaski rodzinne.

— Burza z piorunami. W dn. 19 bm. w godzinach popołudniowych przeszła przez nasze miasto i powiat straszna i gwałtowna burza z piorunami i ulewny deszczem. Orkan w niektórych miejscowościach przewrócił drzewa, zaś grad, który spadł w okolicy Koszelew powybi-

CHOJNICE

— Napad rabunkowy. Dnia 20 bm. napadli zamaskowani bandyci w lesie pod Międzystronem koło Czarska na bezbronne niewiasty, powracające z Czarska. Bandyci pod groźbą rewolwerów steroryzowali niewiasty, zabierając im kosze z towarami oraz torebki ręczne. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli do lasu. Natychmiast wdrożono pościg, w wyniku którego aresztowano: Mokwę Maksymilianą i Florjana Dolnego.

— Pożar w Wielu. Dnia 21 bm. powstał pożar w domu mieszkalnym należącym do p. Elżbiety Pelowskiej. Ogień powstał na strychu i w jednej chwili objął cały dom mieszkalny, który doszczętnie spłonął. Nie zdołano nic u-

— Festyn milusińskich. W poniedziałek, dn. 21 czerwca odbył się doroczny zwyczajem festyn w ogrodzie na Strzelnicy urządzony specjalnie dla milusińskich, uczęszczających do ochronki.

Ulicami miasta przesunął się, prowadzony przez wolno krocząca orkiestrę Kadry Marynarki Wojennej — barwny korowód dzieci, między którymi dumnie stapały „Lajkoniki” różnej maści, eskortowane przez karzełków i krasnoludków, toczyła się miniaturowa sikawka również miniaturowego zastępu straży pożarnej i poruszały się brząkające dzwoneczkami pajacyki i ich cyrkowe pendantes — Colombiny.

Cała fala dzieciarni o twarzyczkach uradowanych niecodzienną uciechą przesunęła się wolniutkim krokiem do ogrodu, gdzie bawiła się, dokarmiała pod czułym nadzorem siostr, zakonnych matek i rodzeństwa do godz. 20-tej, poczem znowu powoli wróciła temi samymi ulicami pod plebanję, gdzie pochód się rozwiązał.

— Ruchliwy Komitet L. O. P. P. Impreza, urządzona z okazji zakończenia tygodnia L. O. P. P. przyniosła w zysku brutto 511,09 zł, zasilając w ten sposób niezłą sumką kasę tej pożytecznej instytucji.

Za pomoc i ofiary składa Zarząd Komitetu w osobach p. Dąbrowskiego i p. mec. Buczkowskiego wszystkim ofiarodawcom, a szczególnie p. komandorowi Czachowiczowi za bezinteresowne użyczenie orkiestry wojskowej — serdeczne „Bóg zapłać”.

— Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Gimnazjum Państw. Dnia 24 bm. zakończył się w naszym gimnazjum rok szkolny. O godz. 8,50 wymaszerowała młodzież do kościoła poklasztornego, gdzie uroczyste nabożeństwo z kazaniem i „Te Deum” odprawił prefekt zakładu ks. dr. Dunajski.

Po nabożeństwie zgromadziła się młodzież

w auli gimnazjalnej, gdzie wobec gości, rodziców i kolegum profesorskiego odbyło się pożegnanie abiturjentów, zakończone rozdaniem świadectw dojrzałości poprzedzone serdeczną i ojcowską przemową dyrektora gimnazjum p. dra Kuchannego.

Następnie odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom w poszczególnych czworobojach, przyczem Dyrektor podziękował prof. Ecksteinowi za niestrudzoną i gorliwą pracę wychowawczą oraz p. prof. Reinkemu i Piątkowskiemu oraz abiturjentom za pomoc w przeprowadzeniu Święta Sportowego.

Chór gimnazjalny odśpiewał abiturjentom „Gaudeamus”, orkiestra zaś odegrała szereg utworów.

Uroczystość szkolną zaszczycili swoją obecnością pp. komand. Czachowiczowie, oraz pp. Parczewscy z Belna.

— Ze sportu gimnazjalnego. We wtorek, dnia 23 bm. odbyło się na miejskim boisku sportowym, przy sprzyjającej pogodzie Gimnazjalne Święto Sportowe z udziałem 220 uczniów startujących.

Święto tegoroczne miało głównie charakter masowej próby sprawności w wielobojach, zastosowanych do kategorii wieku i nabytego już usprawnienia.

Z programu lekkoatletycznego podajemy następujące wyniki:

I. Czworobój roczników 1920—1919.
1) 60 m — Superson kl. I — 9 s; 2) skok w dal — Tuszyński kl. II — 4,18 m; 3) skok wzwyż — Kierzkowski kl. II — 1,15 m; 4) rzut piłką palantową — Gruszka kl. II — 38,35 m.

II. Czworobój roczników 1918—1917.
1) 60 m — Karpiński kl. II i Wardziński kl. II — 8,9; skok w dal — Grubiński kl. II — 4,45 m; skok wzwyż — Karpiński kl. II — 1,36 m; rzut kulą 2,5 kg — Karpiński — 9,25 m.

III. Czworobój roczników 1916—1915.
1) 60 m — Boelk kl. V — 8,3; 2) skok w dal — Tarkowski kl. V — 4,95 m; 3) skok wzwyż — Boelk — 1,37 m; 4) rzut kulą 4 kg — Boelk — 10,66 m;

4. Czworobój roczników 1914—1913.
1) 80 m — Kierzkowski kl. VII — 10 s; 2) skok w dal Cygan kl. VI — 5,34 m; 3) skok wzwyż — Plehn i Szatkowski kl. VII — 1,40 m; 4) rzut kulą 5 kg — Cygan — 11,32 m.

V. Czworobój roczników 1912—1911.
1) 100 m — Strus kl. VII — 12,2 s; 2) w dal — Dominikowski kl. VII — 5,66 m; 3) skok wzwyż — Dominikowski — 1,52 m; 4) rzut kulą 7,25 kg — Maniszewski kl. VI — 8,81 m.

Abiturjenci nie startowali.

Programy radiowe

PIĄTEK 26 CZERWCA.
WARSZAWA-RASZYN.

12.10. Muzyka z płyt gramof. 1. Suppé; Banek, południe i wieczór w Wiedniu (ork. pod dyr. Bodzansky'ego). 2. Puccini: Arja z op. „Cyganeria”. 3. Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly” (Rosetta Pampanini sopr.). 15.25. „Zwiedzajcie pobożowiska z r. 1831”, wygl. major A. Englert. 15.45. Kom. G. Zw. Straży Poż. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 1. Toselli: Serenada. 2. Mario: Santa Lucia (B. Gigli tenor). 3. Chopin: Nokturn B-dur. 4. Chopin: Wale As-dur op. 42 (Paderewski fort.). 5. Tagliaferri: Serenada. 6. Donizetti: Arja z op. „Elixir miłości”. 16.30. „Kącik art. L. S. G.” Aktualja oraz pieśni w wyk. p. E. Borlandowej: 1) Jacobson: Madrygał. 2) R. Glier: Gwiazdeczka. 3) Rachmaninow: Jak cudnie tu. 16.50. Lekeja francuskiego. Lektor p. L. Roquigny. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.0—19.00. Muzyka lekka. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 20.10. Komun. sport. I. 20.15—22.00. Koncert symf. Kyk.: ork. Filh. Warsz., Br. Wolfstal (dyr.) i L. Holcman (skrz.), I. I. R. Schumann: Uwertura „Genowefa”. 2. Fr. Schubert: Symfonia h-moll (nieukończona). 3. F. Mendelssohn-Bartholdy: Koncert skrzypcowy. II. 4. Mendelssohn-Bartholdy: Suita „Sen nocy letniej”: a) Uwertura, b) Scherzo, c) Nokturn, d) Marsz weselny. 22.00. P. Z. Kisielewski wygl. feljton p. t. „W Nowogródku”. 22.25. Program na dzień nast. 22.30—23.00. Koncert Akad. chóru węgierskiego. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

19.30. Wiedeń. Tr. z Opery Państwowej.

20.00. Lipsk. Koncert z udz. Aleksandra Czerepuina.

20.00 Hamburg. „Tenor” — operetka Ottona Goritza.

20.00. Paryż. „Rouantyczna noc” — słuchow. Gabrieli Reval.

20.30. Berlin. „Najpiękniejsza dziewczyna w miasteczku” — opera kom. Conradiego.

20.45. Bukareszt. „Rycerskość wieśniacza” — opera Mascagniego.

21.15. Medjolan. Tr. koncertu ze Scali Medjolańskiej.

Giędy

Notowania ziemiołpódów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy
za 100 kg. z dn. 25. VI. 1931 r.

żyto	25.50—25.75
Pszonica	28.50—
Jęczmień browarniany	—
„ zwyczaj. przemiał.	26.50—27.50
Owies pomorski	28.00—29.00
Mąka żytnia	—
„ 65%	—
„ pszenka 65%	44.00—47.00
Otręby żytnie	13.50—16.50
„ pszenne	13.50—14.50
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—

Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odlusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—
Jorczyca	—
Siano luźne	—
„ prasowane	—
Śloma luźna	—
„ prasowana	—
„ jara luźna	—

Notowania ziemiołpódów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 25. VI. 1931.

Pszonica marchijska	273—275
żyto marchijskie	212—214
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	185,00—200,00
Owies marchijski	170,00—174,00

Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenka	32,00—37,75
Mąka żytnia 70%	28,75—31,25
„ 60%	—
Otręby pszenne	13,50—13,75
Otręby żytnie	14,00—14,50
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,30—21,00
Peluszka	26,00—30,00
Bób	19,00—21,00
Wyka	24,00—26,00
Łubin niebieski	16,00—17,50
Łubin żółty	22,00—27,00
Saradela stara	—
Saradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,30—9,80
Kuchy lniane	13,10—13,30
Wytlóki suche krajowe	—
Wytlóki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,20—13,10
Melasa torfowa	—
Płatki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	2,60—3,00
Ziemn. jadal. czerwone	3,00—3,40
Ziemn. jadal. żółte	—
Stoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 25. VI. 1931 r.

Tranzakcje		Sprzedaż	Kupno
WALUTY.			
Dolary St. Zjedn.	—	—	8,97—8,93
Franki francuskie	—	—	—
Franki szwajcarskie	—	—	—
Funtki angielskie	—	—	—
DEWIZY.			
Belgia	—	—	—
Białogród	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Gdańsk	—	—	—
Holandja	—	—	360,00—358,20
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	—	—	43,51—43,30
Nowy York	—	—	8,935—8,895
Nowy York telegr.	—	—	8,94—8,90
Oslo	—	—	—
Paryż	—	—	35,02—34,84
Praga	—	—	—
Sztokholm	—	—	239,93—238,73
Szwajcaria	—	—	173,33—172,52
Wiedeń	—	—	125,67—125,06
Włochy	—	—	—
Berlin (w obrotach nieoficj.)	—	—	211,80

Dźwiękowe kino SWIATOWID
Dzisiaj i dni następne!

Szlagier dźwiękowy reżyserji R. Eichberga p. t. „Postrach salonów“ wytwórni dramat salono-wo-sensacyjny
W rolach gl.: Muriel Angelos i Jack Raine i inni. Ponadto nadprogram.

Dźwiękowe kino PALACE

Dzisiaj w piątek ostatni raz! UWAGA: O godz. 5-tej dla dzieci i młodzieży po 30 gr.

„Z Burdem do Bieguna Południowego“

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 czerwca o 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: piug, bufet, maszynę do szycia, rower, plomby, urządzenie kuchenne, maszynę do pisania, zegarek męski i inne przedmioty; o 12 3-go Maja 2: 5 młocarni; o 13 przy Grudziądzkiej 68: motory i maszyny do wyrobu skrzyń; o 14 przy Grudziądzkiej 37: 100 drągów cosnowych; 14,30 pod Dębowa Górą różne maszyny dla wyrobu plomb; o 15 przy Szerokiej 28 urządzenie do kawy, większą ilość czekolady, cukierków, herbaty i inne.

(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 czerwca o godz. 11 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dajacemu: 4 łózka, 2 nocne stoliki, szafę, leżankę, 6 krzesel, obraz, bufet, kredens, 2 zegary, kanapę, stół, fotel, 25 swetrów męskich, 7 par kalessonów, 12 koszul męskich, 53 reform damskich, 8 nakryć chustkowych, 37 par pończoch dziecięcych, kompl. sypialnie, toaletę damską.

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 40 plaszczy zimowych męskich, sypialnię dębowa, składającą się z 2 łózek, 2 nocnych stolików, 1 toaletki, umywalni z marmurową płytą, 1 szafę do rzeczy z lustrem, biurko.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawac będą u p. Czerniewicza przy ul. Prostej 23 za gotówkę: większą ilość rozmaitych obrazów w ramach i bez ram, lustra, szkło szlifowane i ramy do obrazów. Licytacja odbędzie się pewno.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG

Dnia 25. 6. br. w Dzienniku „Dzień Pomorski“ został ogłoszony przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i instalacji kanalizacyjno-wodociągowej w Szpitalu Marynarki Wojennej w Gdyni - Oksywie.

Szeł Budownictwa Wybrzeża Morskiego
zw. Inż. P. Bukraba, kpt.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 27 czerwca br. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę o godz. 9 w Budach u p. Kasprowicza: maciora. Zaś o godz. 14 w Szywałdzie u p. Kiersteina: 2 prosiaki.

Kowalski, komornik sądowy, Nadgórna 19a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 27 czerwca 1931 r. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę w Polskiem Stwołnie u p. Hoffmanna o godz. 10: 10 sztuk prosiat. W Polskiem Stwołnie u p. Mennickiego o godz. 10,30: 1 motor elektryczny oraz wiele innych rzeczy; w Bratwinie u p. Chmielewskiego o godz. 11: 1 jalowicę; w Górnej Grupie u p. Głowackiego o godz. 14: 1 wirówkę i 1 wagę decymalna; w Górnej Grupie u p. Borowego o godz. 15: 140 ctr. siana tegorocznego i 1 fuzej; w Dolnej Grupie u p. Cholewy o godz. 16: 7 sztuk prosiat, 1 maciorę i 20 iczat; w Michalu o godz. 18, zbiórka reflektantów u Hocha w Michalu: 1 motor ropny kompletny w dobrym stanie i 1 motor elektryczny kompletny.

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 27 czerwca br. o godzinie 10 sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu przy ul. Wybickiego 29: samochód ciężarowy i szafę ogniotrwała. O godzinie 10,30 sprzedawac będą przy ul. Wybickiego 33: maszynę do pisania, 400 książek, 4000 kopert, 50 książek kontowych i 50 kg. papieru. O godzinie 11,30 sprzedawac będą przy ul. Ogrodowej 33: maszynę stolarską, maszynę do pisania i aparat do elektryzowania „Violeta“, zaś o godzinie 12-tej sprzedawac będą w Małem Tarpnie ul. Grudziądzka 42: kanapę z obudowaniem i biurko.

Mackowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

„Wielkopolanka“

Grudziądz

Po gruntownej renowacji

otwarcie kawiarni

w sobotę, dnia 27 czerwca br., o g. 17.

Na sezon letni

Polecam:

Na sezon letni

w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju obuwie od zwyczajnego do najwytworniejszego do duży wybór obuwia kąpielowego

A. Ziółkowski, Gdynia

Świętojańska 59 obok Grand-Café — Tel. 1769

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 czerwca 1931 r. o godzinie 12 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: kredens; o godzinie 14 przy ul. W. Garbary 27: kompletne urządzenie kawiarni.

Chrzanowski, komornik sądowy.

ZAWIADOMIENIE.

Kasa Chorych miasta Bydgoszczy podaje do wiadomości, że wszystkie Zakłady przyrodolecnicze Kasy, oprócz Roentgena, z powodu remontu będą przez miesiąc lipiec nieczynne.

Kasa Chorych m. Bydgoszczy.

Rutynowanego bankowca

z dłuższą praktyką bankową wzgl. kasową, obeznanego w sprawach wekslowo-procesowych i egzekucyjnych oraz młodszego urzędnika

z praktyką bankową lub kasową
przyjmie od 15 lipca br.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Inowrocławskiego
9326 **W INOWROCŁAWIU.**

Reklama dźwięnią handlu!

TAPETY

W najnowszych deseniach kupujesz najkorzystniej u 8130

Waligórskiego Bydgoszcz,
Gdańska 12, obok Hotelu pod Orlem.

Agenci-entki

wie wszystkich miejscowościach Pomorza do sprzedazy naczyn aluminiowych i wyzmaczek na dogodne spłaty miesięczne na wysoką prowizję poszukiwani. Wiadomość: Toruń, Mickiewicza 126, Władysław Karwowski od 1—2 po południu. 9313

Zapisy

do szkoły im. św. Teresy (Kościuszki 4) do 2 lipca. Codziennie 10—13 wtorki, czwartki, soboty także między 17—18 zgłaszać można dzieci od lat 7 wzwyż. 9289

Zgubiłem

dnia 19 bm. portfel z dokumentami i 50 zł., o zwrot dokumentów i paszportu uprasza pod adresem: Cukier, Toruń, Żeglarska 2, hotel pod „Złotym Lwem“ pokój nr. 11. 9324



Przybory sportowe specjalnie tenis. Obuwie tenisowe, sportowe i ludowe, korzystnie. Cenniki na żądanie. Rep. rakiet zamów. pocztą

(Bydgoszcz) 9329

Podręczniki szkolne

używane kupuje Bydgoszcz. Tuncel Wojewódzki Jagielska 4. 9331

Do wydzierżawienia na letnisko

próżny 7-mio pokojowy domek z telefonem nad jezioro-ziorem w pobliżu lasu ew. z stajenką i garażem. Zgłoszenia: Dominium Obozin, Skarszewy. 9303

W CHEMICZNEJ PRALNI „TECZA“

TORUŃ
Mickiewicza nr. 108
Cena chemicznego czyszczenia
freczcza 5 zł.

B. Wilamowski Toruń

28 ul. Żeglarska 28

Paski sport. szelki gumowe laski trzciniowe

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek, dnia 26 bm. teatr nieczynny

W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 20-tej

PREMJERA Podróż dookoła świata
Wielka rewja letnia w 2 częściach (20 obrazach)

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 16-tej

Dzikuska
(Najdroższa moja Pedz)
Komedja w 3 aktach
H. Mannersa
Ceny znizone.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 20-tej

„Mała Szwarcenkopf“
Dramat w 5 akt.
G. Zapolskiej.

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 16-tej ostatni raz

„ROXY“
Komedja w 3 aktach
Barry Connersa.
Ceny znizone.

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 20-tej ostatni raz

KRYSIKA LESNICZANKA
Operetka w 3 aktach
J. Jarno.

Rowery

najlepszych Fabrykatów i wszelkie części zapasowe poleca najtaniej. Reperacje wykonuje solidnie i tanio.

Specjalność: emaljowanie na wszelkie kolory i lustrowanie złamanych ram pod gwarancją. 8788

Dąbrowski Toruń,
Mickiewicza 83.

Telegramy

z ostatniej chwili

Front aliantów z czasów wojny wznowiony

co mówią i piszą w Londynie dokola hooverowskiego memoriału

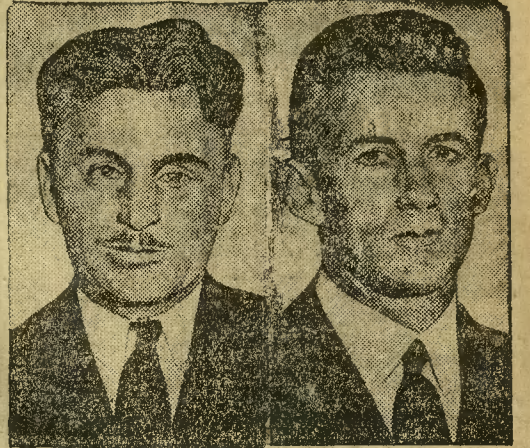
Londyn, 25. 6. (PAT.). W związku z informacjami prasy o podjęciu przez bank angielski, bank francuski, bank wyplat międzynarodowych oraz amerykański Federal Reserve Bank decyzji co do udzielenia bankowi Rzeszy kredytu w wysokości 100 milionów dolarów, korespondent PAT. dowiadyuje się z dobrze poinformowanych źródeł, że decyzja taka, której ewentualnie należy się spodziewać jeszcze nie zapadła, aczkolwiek istotnie bank Rzeszy zabiega o tego rodzaju pożyczkę celem dotrzymania swych zobowiązań płatniczych, przypadających na dzień 1 lipca b. r. W dużym stopniu chodzi tu o zobowiązania natury wewnętrzno-państwowej, których załatwienie miałyby usunąć niebezpieczeństwo bankructwa państwowego. Z tego samego wiarogodnego źródła korespondent PAT. dowiadyuje się, że widmo tego bankructwa było jakoby treścią orędzia prezydenta Hindenburga do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, a które jak dotąd nie zostało ogłoszone i które ze względu na wyjątkowy charakter tego orędzia nie może być ogłoszone. W tem jednak orędziu Hindenburga leży klucz, rozwiązujący zagadnienie nieoczekiwane dla wszystkich kroku prezydenta Hoovera. W londyńskich kołach miarodajnych wiedzą, że decyzja Hoovera natychmiastowego działania wcale nie nastąpiła na zasadzie rzekomego raportu i depechy Mellona z Londynu, lecz wskutek niezwykłego orędzia Hindenburga, po którym prezydent Hoover miał nabrać przekonania, że Niemcy istotnie są bardzo słabym i chorym organizmem, któremu mimo zewnętrznych pozorów siły grozi tragiczna katastrofa. Wedle panujących w Londynie przekonania, treść orędzia Hindenburga, znanego obecnie jakoby rządowi francuskiemu wpłynęła również na stanowisko Paryża. W Londynie nie wątpią, że Paryż przyłączy się do propozycji Hoovera, który ze swej strony niewątpliwie wykaże jaknajwiększą pojednawczość wobec słusznych zastrzeżeń Fran-

cji. Ważną rzeczą jest w opinii miarodajnych kół londyńskich, że front aliantów z czasów wojny zostaje przez orędzie Hindenburga ponownie wznowiony i że aczkolwiek nie chodzi tu o wojnę z Niemcami, chodzi jednak o pewnego rodzaju kuratelę nad Niemcami tych samych aliantów, którzy z Niemcami wojowali.

Przez udzielenie Niemcom ze strony wymienionych wyżej czterech banków kredytu krótko-terminowego w wysokości 100 milionów dolarów Bank Rzeszy istotnie uzależni się od tych czterech banków, co według tutejszej

miarodajnej opinii pociągnie za sobą olbrzymie skutki w politycznym traktowaniu Niemiec przez wspólny front byłych aliantów dla Wielkiej Brytanji, jak to podkreślają w kołach miarodajnych, osią tej polityki międzynarodowej pozostanie współpraca z Francją i o żadnej pomocy bez udziału Francji Niemcy nie mogą marzyć. Tego rodzaju stanowisko zajmuje także City londyński, które całkowicie aprobuje chwilowy psychologizny efekt propozycji Hoovera, wyczekuje jednak propozycji Paryża, która dopiero dać ma propozycji Hoovera realne znaczenie.

Amerykańscy zwycięscy powierza



Dwaj lotnicy amerykańscy Harold Gatty i Willy Post, którzy wystartowali z Harbour Grace w Nowofundlandji do lotu transatlantyckiego i dolecieli szczęśliwie do Europy.

Post i Gatty już są w Moskwie

Berlin, 26. 6. (PAT.). Donoszą z Moskwy, iż obaj amerykańscy lotnicy — Post i Gatty, którzy wczoraj rano wystartowali z Berlina, przybyli o godz. 17,30 na lotnisko w Moskwie.

Urlop p. min. sprawiedliwości

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy do jednego z uzdrowisk krajowych.

P. ministra zastępuje podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. M. Świętowski.

Święto świątków polskich w Bochum

(o) Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Dnia 23 b. m. w Bochum odbędzie się międzyzwiązkowy zjazd śpiewaczy połączony z 25-leciem związku polskich kół śpiewaczych Westfalji i Nadrenji.

Zupełna likwidacja komunistycznej partii Zach. Ukrainy

Lwów, 26. 6. (PAT.). W dniu dzisiejszym w biurze wydziału śledczego sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Demant przesłał kilkunastu komunistów w związku z likwidacją K. P. Z. U. Dotychczas na terenie czterech województw wschodnich lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego aresztowano około 200 osób, które przebywają w różnych więzieniach. We Lwowie aresztowano 35 osób. W dniu dzisiejszym odstawiłona została do tutejszego więzienia grupa komunistów, złożona z 25 osób. Sędzia Demant pozostanie we Lwowie w ciągu kilku dni.

Brońmy pokoju szanując traktaty

Paryż, 26. 6. (PAT.). Zakończyły się tu 3-dniowe obrady w sprawie stworzenia międzynarodowej organizacji dla obrony pokoju przez szanowanie traktatów. Po zakończeniu narad wydany został komunikat, w którym m. in. jest powiedziane: W czasie przygotowawczego kongresu, który obradował w Paryżu, delegacje komitetów francuskich, polskich, rumuńskich, czosłowackich i jugosłowiańskich dla obrony pokoju przez poszanowanie traktatów w zamiarze ukonstytuowania federacji, złożonej z komitetów już utworzonych lub mających powstać w tym celu w przyszłości uzgodniono, że w poszczególnych tych krajach niemożliwym jest znalezienie wpływowego ugrupowania o tendencjach wojowniczych. Narody francuski, polski, rumuński, czosłowacki i jugosłowiański są głęboko przywiązane do pokoju. Istnieje obecnie systematycznie prowadzona kampanja dla rewizji traktatów, stanowiąca ogromne niebezpieczeństwo. Istotnie zanim duch pokoju ogarnie wszystkie narody i wszystkie rządy, mogą wyniknąć z tej kampanji fatalne próby rewizji traktatów, tak ostre, że na ich skutek cała Europa może raz jeszcze być wciągnięta w wojnę. Zanim nawet wydarzy się katastrofa,

którą przygotowuje kampanja rewizjonistyczna, kampanja ta grozi już obecnie konsekwencjami wysoce niepożądanymi. Czyni ona niemożliwą współpracę europejską nawet, gdy dwa poszczególne państwa mają identyczne interesy gospodarcze, staje się niemożliwym ustalenie między nimi trwałych konwencji ekonomicznych, skoro jedno z tych państw jawnie wykazuje zamiar zagarnięcia należącego do drugiego terytorium. Kampanja rewizjonistyczna stanowi tylko przeszkodę dla rozbrojenia. Z tych powodów niezbędnym jest, aby powszechnie opinia publiczna, przeświadczona o ogromnym niebezpieczeństwie jakie przedstawia kampanja rewizjonistyczna, uniemożliwiła jej rozwijanie się przez potężne potępienie, przeciwstawiając tej kampanji prawdziwie twórcze elementy pokoju. Komitety nasze oświadczają, że nie są bynajmniej przejęte wrogim uczuciem przeciwko jakimkolwiek narodowi. Wyrażają one nadzieję, że we wszystkich bez wyjątku państwach powstaną komitety dla obrony pokoju przez poszanowanie traktatów. Idea ta pociągnie za sobą zachowanie się najwięcej odpowiadające bezpieczeństwu i zapewni Europie oraz ludzkości ogólny dobrobyt.

Harcerze polscy w Pradze

Praga, 26. 6. (PAT.). W dn. 27 bm. rozpoczyna się w Pradze zlot skautów słowiańskich, w którym prócz skautów czosłowackich wezmą udział delegacje organizacyj skautowskich z Polski, Jugosławji, Bułgarii, rosyjskich skautów emigracyjnych oraz liczni przedstawiciele skautów z państw europejskich i zamorskich.

Naczelnik i założyciel skautów czosłowackich Svojsik w wywadyzie udzielonym przedstawicielom prasy stwierdził, że myśl zorganizowania zlotu sokołów słowiańskich spotkała się z serdecznym przyjęciem w Polsce, skąd przybędzie około 200 harcerek i harcerzy. Harcerze polscy wystąpią w Pradze z różnymi popisami.

Czerwony bigos w garnku hiszpańskim

Minister wojny domaga się śmierci 300 przywódców politycznych

Według doniesień z półwyspu pirenejskiego w Hiszpanji stosunki układają się również bardzo niepokojąco.

W najbliższych dniach odbędą się wybory do Kortezów. Kryją one w sobie wiele zagadek i powikłań. Wzmagający się radykalizm zalewa czerwoną falą obecny rząd tymczasowy, który, jak głoszą plotki czy też prawdy, nie jest zgodny wewnątrznie, i nie trudno wyobrazić sobie, że może być w najbliższych dniach zmieciony.

Minister wojny Arana w mowie wygłoszonej w Walencji zażądał ni mniej ni więcej, tylko głów wodzów politycznych z czasów rządów Primo de Rivery. Rozprawić się z nimi miałyby nie zgromadzenie narodowe lecz „300 energicznych ludzi“.

Niektóre pisma znowu domagają się czer-

wonego frontu przeciw „republikanom rządowym“.

Z innej znów strony znamienne są takie objawy jak ogłoszenie listy 200 pułkowników, którzy na własne życzenie opuścili szeregi armji, oraz protest, który delegacja 46 tys. mieszkańców stolicy i miasta Palmy na Majorce wręczyła Zamorze przeciwko wydaleniu Segury, przeciwko dekretem antyreligijnym oraz wydaleniu duchownych z prowincji Owiedo.

Prymas Hiszpanji zwolniony jak wiadomo z więzienia na skutek interwencji Watykanu, udał się do klasztoru benedyktynów w Clairence Haute Pyrenée, gdzie zamierza przebyć parę dni, by odprężyć nerwy po niemiłym pobycie w więzieniu. Następnie arcybiskup udaje się do Rzymu, by stanąć do dyspozycji Papieża.

Przed kilku dniami Melquiades Alvarez wy-

głosił przemówienie, które miało być dalszym ciągiem mowy jego, wygłoszonej przed kilku tygodniami w Madrycie. W chwili, gdy mówca atakował rząd, nastąpił wybuch petardy i na salę wkroczyła grupa nieznanego osobników. Doszło do zajść, którym kres położyła gwardja obywatelska. Kilka osób odniosło lekkie rany.

Na polecenie cywilnego gubernatora Barcelony wydalony został z Hiszpanji deputowany komunistyczny Izby francuskiej Andre Marty, ponieważ przyjaciele jego odgrazali się policji hiszpańskiej użyciem broni palnej.

Temperatura polityczna jak widać z powyższych charakterystycznych faktów, jest w stanie wrzenia i niewiadomo jeszcze jak i komu smakować będzie bigos wysmażony w rewolucyjnym garnku hiszpańskim.

Szpieg we francuskim ministerstwie spraw zagr.

Paryż, 26. 6. (PAT.). W ministerstwie spraw zagran. wykryto organizację szpiegową. — Urzędnik, któremu polecono było odszyfrowanie depechy został wczoraj schwytany na gorącym uczynku wręczając osobie obcej szereg ściśle poufnych depech. Aresztowano 3 osoby. W mieszkaniach ich wykryto wysoce kompromitujące dokumenty.

Krwawa zemsta

Wilno, 26. 6. (PAT.). Wczoraj w czasie bójki pomiędzy czapnikami strajkującymi a grupą powstrzymujących się od strajku zostali pobici Rabinowicz ojciec i syn. Postanowili oni zemścić się. W tym celu udali się w okolice, gdzie mieszkali ich przeciwnicy. Na drodze spotkali swych nieprzyjaciół i wszczęli bójkę. Rabinowicz, uzbrojony w duże nożyce zadał Ryskinowi kilka głębokich ran w głowę i szyję. Ryskin po odwiezieniu do szpitala zmarł na stole operacyjnym. Rabinowiczów również poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono ich do aresztu.

Lekka katastrofa pociągu pospiesznego pod Poznaniem

Poznań, 26. 6. (PAT.). Na linii kolejowej Poznań — Września najechał wczoraj po południu pociąg pospieszny Warszawa — Poznań na ostatni wagon pociągu towarowego, idącego również do Poznania, którego nie zdążyło usunąć z toru. Wskutek zderzenia wagon pociągu towarowego został uszkodzony, a trzech pasażerowie pociągu pospiesznego doznali wskutek wstrząsu lekkich kontuzyj.

ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze mm na stronie 7-lamowej 15 fen
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Ze terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7.
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michałik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiada na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dziś i Pomorski“, „Dziś i Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“,
„Gazeta Morska“, „Dziś i Grudziądzki“, „Dziś i Kaszubski“,
„Dziś i Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Kain. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
wskspedycji miejscowych agencjach 3,— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem 3,36 zł
od opaski 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 zł przez chłopca 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost od 2 zagranicą 4 gd 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczn w admini-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 9,09 zł